Nr 196. Kraków, Sobota 29 Sierpnia 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . złr. 2·50
Od 1 Września do końca Grudnia złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . 6 marek
Od 1 Września do końca Grudnia 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 sierpnia.

Pożałowania godne ekscesa, jakie zaszły w czeskiem miasteczku Królodworze z okazyi otwarcia sali gimnastycznej tamtejszego niemieckiego Tow. gimnastycznego, zajmują obecnie w pierwszym rzędzie opinię publiczną w Austryi. Wykroczenia stały się przedmiotem śledztwa, a władza otrzymała polecenie z całą surowością prawa wystąpić przeciw winnym. Zauważyć należy, że może zbyt pospiesznie i gorączkowo zaczęto burzliwe to zajście traktować w najściślejszym związku z politycznemi i narodowościowemi dążnościami, a przed wynikiem śledztwa sądowego niepodobna nawet stwierdzić, czy lub w jakim stopniu prowokacya niemiecka stała się powodem tych przykrych zajść. Na podstawie autentycznej relacyi podaje *Prager Abendblatt* o tych ekscesach następującą wiadomość: Zaraz przy rozpoczęciu uroczystości poczęły się zbierać tłumy, które ostatecznie w sile około 1500 głów chciały wtargnąć do hotelu, w którym znajduje się owa sala gimnastyczna, zostały jednak odparte przez policyę i żandarmeryę. Gdy pomimo wezwania do rozejścia się, tłum począł przybierać coraz groźniejszą postawę — starosta wezwał o godzinie 11 w nocy gimnastyków do zamknięcia uroczystości. Pomimo, iż tłum przyrzekł, że nie będzie napastował opuszczających salę gimnastyków, napadł na trzy powozy, przyczem żandarm odniósł uszkodzenie, a woźnica jednego powozu został ciężko raniony kamieniem. Śledztwo jest w toku.

Główny organ katolików austryackich *Vaterland* oświadcza się przeciw utworzeniu osobnego katolickiego klubu w Radzie państwa. Uznając, iż katolicy austryaccy powinni solidarnie wystąpić w obronie uprawnionych potrzeb Kościoła, sądzi jednak, „że teraz byłaby jeszcze przedwczesną próba zjednoczenia wszystkich w Radzie państwa zasiadających stanowczych katolików w jeden klub, a to póty, póki nie mogą tworzyć większości, póki między nimi samymi jeszcze znaczne są różnice zdań, a ważne polityczne kwestye, będące w związku z chrześciańskiemi zasadami, prawnie są jeszcze nierozwiązane.“ Stronnictwo *Vaterlandu* inną drogą chce dojść do celu: „Ażeby katolickiemu Kościołowi w Austryi zdobyć te swobody i to stanowisko, jakie mu się należy, muszą być zniesione niektóre obowiązujące ustawy, do czego, jeżeli się to ma stać w drodze konstytucyjnej, konieczne są uchwały Rady państwa. Większości do tego nie uzyska się bez podniesienia poczucia katolickiego w ludności, która wybiera posłów, a tak to, jak i nieustająca akcya parlamentu, jeżeli ma być coraz bardziej konserwatywna — wymagać będzie współdziałania, a w sprawach kościelnych kierującego wpływu episkopatu“.

Wczoraj zakończyły się już wybory do serbskiego kongresu kościelnego. Przeważna większość wypadła na korzyść narodowo-liberalnych i radykalnych. Sprawozdania budapeszteńskich dzienników donoszą o niesłychanym teroryzmie, wywieranym przez radykalnych na wybory, wskutek czego zapowiedziano już liczne protesta wyborcze

Berlińska *National Ztg* stwierdza, że w Toruniu zarządzono wydalanie poddanych austryackich w sposób bardzo niezwykły. Kilkunastu flisów i kupców galicyjskich, opatrzonych w regularne paszporta, zawezwano do biura policyjnego, i polecono, aby najpóźniej do 1 października opuścili terytoryum pruskie. Oświadczono im też, że w przyszłym roku nie przepuszczą ich wcale przez granicę. Byłoby to zatamowaniem wszelkiego ruchu handlowego. *National Ztg* nie przypuszcza, aby się to stało z rozporządzenia władz wyższych, tylko skutkiem zbytniej porywczości władz niższych, działających bez zastanowienia. Zapewne z jakiej instrukcyi, aby zapobiegać stałemu osiedlaniu się Austryaków, wywnioskował ciasny rozum jakiejś władzy podrzędnej, że żadnego Austryaka puszczać do Prus nie wypada.

Zwracamy uwagę na to, że i te instrukcye łagodniejsze, których możliwość *National Ztg* przypuszcza, mogą być często zawadą w stosunkach handlowych, które nieraz w celu utrzymywania stałych stosunków, stałego też pobytu w jednem miejscu wysłanych w tym celu pośredników wymagają.

Nordd. Allg. Ztg zaprzecza pogłosce, jakoby nadzwyczajny poseł perski Mohsin chan, który przybył do Berlina, wysłanym został w celu pozyskania jaknajwiększej liczby oficerów i urzędników cywilnych niemieckich do służby perskiej.

Wzburzenie z powodu zajęcia przez Niemcy wysp Karolińskich, wzrasta raczej, niż się uśmierza. Dzienniki żądają zupełnego zerwania wszelkich stosunków z Niemcami, wypowiedzenia traktatu handlowego, niektóre z nich nawet zawarcia sojuszu zaczepno-odpornego z Francyą.

Wbrew wieściom, że rząd niemiecki zaproponował Hiszpanii sąd polubowny w tej sprawie, donosi *National Ztg*, że kanclerz dotąd żadnego stanowczego nie powziął postanowienia.

Do Berlina przyjechał margrabia Aquila Realy de Girona, i rozeszła się zaraz wieść, że Hiszpania wysłała nadzwyczajnego pełnomocnika z pewnym rodzajem *ultimatum*. Faktem zdaje się tylko być, że margrabia przywiózł szczegółowe instrukcye w tej sprawie posłowi hiszpańskiemu.

Republikańskie dzienniki francuskie puszczają znów w świat wiadomości o nadzwyczajnych środkach, jakich się rząd zamierza chwycić przeciw książętom Orleańskim. Kiedy Orleaniści chcieli ogłosić program swój wyborczy, chciano to uważać za manifest zbrodniczy. Dziś milczą, co znów uważają republikanie za zbrodnicze działanie w cichości, równające się knowaniom spiskowym. Z tych wieści wynika przedewszystkiem tyle, że republikanie są w wielkiej obawie, aby monarchiści i radykaliści nie zyskali takiej liczby deputowanych, iżby się umiarkowani republikanie znaleźli w Izbie w mniejszości i żadnego rządu utrzymać nie mogli.

Niedość biedy, kłopotów i nieszczęść, które spadają na nasz naród, potrzeba jeszcze, aby własne dziennikarstwo, to rzucało popłoch między społeczeństwo, to podsuwało wrogom działania dalej jeszcze sięgające, zgubne dla nas; to znowu kompromitowało nas najniepotrzebniej, wywołując drażliwe, a wcale nieistniejące kwestye. Dzieje się to, rzec można, bez przerwy; niebaczna, nieoględna, psotna, jednem słowem część dziennikarstwa naszego, zdawaćby się mogło, że najczęściej przez żaków redagowana, którzy nieobecnych chyba zastępują trybunów, raz po razu zamiast trzymać się ściśle prawdy, coby było zupełnie dostatecznem, a jeżeli nie skutecznem to przynajmniej mniej szkodliwem, przesadza, a co gorsza, sama wynajduje lub komponuje. I tak w bardzo krótkim czasie, po owem sławetnem zalaniu kolei galicyjskich urzędnikami czeskimi, nastąpiły pożałowania godne niedokładności w relacyach o sprawie i tak już samej przez się grozą przejmującej, wydalania Polaków zpod panowania pruskiego, a nareszcie, że użyjemy tego wyrazu, awantura z owemi mniemanemi przestrogami z Pesztu, zamknęła godnie na teraz szereg tych strzałów, danych do siebie samych, co tylko zdarza się w niewyćwiczonych lub rozbitych wojskach. Owo umyślne, czy naiwne danie wiary dziennikom niemieckim w tej sprawie, co tylko nie naraziło na szwank nader użytecznej, właściwej i pożądanej wycieczki do Pesztu na wystawę, a w każdym razie pozostawiło niepotrzebny niesmak.

Wobec tego niepodobna się wstrzymać od uwagi, że są czynniki, które mogąc być instytucyami dobra publicznego, w nieumiejętnych rękach stają się po prostu narzędziami, szkodliwemi dla dobra publicznego.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 27 sierpnia.

Minister rolnictwa oświadczył, że zupełnie zgadza się na przedłożony mu przez p. Namiestnika program wykonania przygotowawczych czynności około regulacyi rzek galicyjskich. Również i ministerstwo spraw wewnętrznych uznało program przedłożony przez p. Namiestnika za zupełnie odpowiedni celowi. To ostatnie ministerstwo poruszyło przytem jedną kwestyę techniczną, która w żadnym razie nie może wywrzeć wpływu na tok prac rozpoczętych. Chodzi tu o zastosowanie do regulacyi górnego biegu rzek metody, którą przyjęto przy regulacyi rzek w krajach alpejskich. Kwestyę tę podniesiono tylko w ministerstwie, ale nie postawiono jej w ten sposób, żeby ona miała służyć za dyrektywę. Zgodzenie się obu ministerstw kompetentnych na program, opracowany przez radcę p. Moraczewskiego, a znany dobrze czytelnikom już od chwili, gdy stanowił przedmiot obrad ankiety przez Namiestnika zwołanej, stanowi dobrą wróżbę dla dalszych losów tak pierwszorzędnego znaczenia sprawy krajowej. Nie można bowiem teraz wątpić, że już przyszła sesya Rady państwa przyniesie nam decydujące przedłożenie rządowe i decydujące uchwały parlamentu. Tymczasem wdrożone prace przygotowawcze postępują szybko i pomyślnie, o czem przekonał się na miejscu p. radca Moraczewski, objeżdżając niedawno ważniejsze stacye inżynierskie.

Banda ajentów trudniących się forytowaniem emigracyi włościan do Ameryki w sposób przemysłowy, jest od czasu ostatnich rewelacyj poczynionych przez krakowską policyę tak śledzoną, że nie może myśleć o kontynuacyi interesów. Nawet pomocnicy tej bandy ustanowieni na prowincyi, musieli zaniechać niegodziwego przemysłu. Pan Aron czy Artur Landau, herszt całej tej bandy, działający w Krakowie, radby wyjść cało z dawnych awantur i pokornie w drodze łaski prosi ministerstwo o zniżenie ciężących na nim kar pieniężnych. Ministerstwo ponownie oświadczyło, że nie widzi żadnego powodu do powodowania się łaską.

Centralna komisya dla konserwacyi pomników historycznych, zwróciła teraz większą uwagę na Galicyę i postanowiła podzielić ją na 4 okręgi dla sekcyi I (zabytki przedhistorycznych czasów), a 6 okręgów dla sekcyi II (przedmioty sztuki) z osobnymi konserwatorami. Program tego podziału jest gotowy. Namiestnik zasięgnął opinii Wydziału krajowego i Akademii umiejętności w tej mierze. Akademia proszoną jest o wydanie opinii ze stanowiska interesów i celów naukowych.

Na granicy w miesiącach letnich znacznie ożywiła się wędrówka żydów z Rosyi ku Ameryce. W ostatnich 12-tu tygodniach przejechało w jednym tylko punkcie granicznym, przez Podwołoczyska 312 osób. Władze rosyjskie zdają się patrzeć przez palce na emigracyę żydów, wskutek czego obawiać się można, że niektórzy puszczą się w drogę bez środków i potem w Galicyi ugrzęzną. Władze nasze będą musiały wykonywać ścisłą kontrolę, żeby zapobiedz tej ewentualności. Że rząd rosyjski wcale nie myśli tamować emigracyi żydowskiej, wskazuje na to fakt, iż jedna gmina izraelicka w chersońskiej gubernii całkowicie przygotowuje się do emigracyi na grunt amerykański. Delegaci tej gminy wysłani zostali do Ameryki, aby tam upatrzyć i przygotować teren.

Lwów 27 sierpnia.

(X) Na zaproszenie komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, zebrało się dzisiaj około 15 plantatorów chmielu w celu narady, w jaki sposób krajowej produkcyi możnaby utorować nowe drogi zbytu. Obradom przewodniczył p. Gizowski, przewodniczący sekcyi chmielarskiej w tutejszym komitecie gospodarskim. Z zachodniej części kraju przybył na posiedzenie tylko p. F. Szybalski, który w ciągu ożywionej dyskusyi dawał cenne wskazówki, w jaki sposób galicyjscy producenci chmielu mogliby towar swój wprowadzić na targ warszawski, do Kongresówki wogóle, a wreszcie do Rumunii, do Serbii i t. d.

Referentem sekcyi chmielarskiej był p. Gizowski; wykazawszy, że w r. b. wskutek niezwykłej stagnacyi handlu chmielem, plantatorom galicyjskim, których liczba jest już wcale znaczną i wzmaga się z każdym rokiem, zagraża wielka klęska, albowiem niema dotychczas prawie żadnego popytu i ceny produktu są nader niskie, przedłożył szanowny sprawozdawca wnioski, które, zdaniem sekcyi, mają i mogą wpłynąć na polepszenie sytuacyi. Wnioski te opiewają: 1) wysłać do Wiednia delegacyę z próbkami chmielu galicyjskiego na międzynarodowy targ zbożowy, połączony w tym roku po raz pierwszy z wystawą chmielu; targ ten odbędzie się w dniach 31 b. m. 1 i 2 września r. b. Na tym targu będzie liczne zgromadzenie browarników; ma ich tam przybyć około 300. Jakoż delegacya galicyjskich producentów chmielu może nawiązać bezpośrednie stosunki z samymi właścicielami browarów, i w ten sposób może galicyjskim plantatorom zapewnić stały odbyt chmielu. 2) Wysłać delegacyę na wszystkie ważniejsze europejskie targi chmielu z nieznaczną partyą produktu, która atoli w razie pomyślnych konstelacyj może być powiększoną. Zadaniem tej delegacyi byłoby nawiązanie bezpośrednich stosunków albo z samymi kupcami, albo też z rzetelnymi pośrednikami. 3) W czasie tegorocznego międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie, który odbędzie się w pierwszych dniach października, urządzić tutaj małe składy chmielu. Dotychczas odbywały się we Lwowie podczas targów zbożowych, tylko wystawy chmielu, połączone z premiowaniem plantatorów. Wystawy te nie prowadziły do żadnego celu, a premiowanie było również rzeczą poronioną. Plantatorowie bowiem chmielu, przysyłali na wystawę najpiękniejszy towar, wysortowany starannie; kupcy zagraniczni, znający się na tego rodzaju popisach, nie chcieli zawierać żadnych tranzakcyj, kalkulując, że towar, w wielkich partyach, nie odpowie nigdy próbkom przesłanym na wystawę. Co więcej: Komisya sędziów, przyznająca nagrody plantatorom, przekonała się, że nie zawsze i nie w każdym wypadku, nagroda przez nią przyznana, była słuszną; oceniając towar według przysłanej próbki, mniemała komisya sędziów niejednokrotnie, że cały zbiór chmielu przysłany przez pewnego plantatora, odpowiada próbce; tymczasem, w rzeczywistości miała się rzecz odmiennie: próbki były wyborne, a cały zbiór chmielu nie odpowiadał najskromniejszym wymaganiom. Te doświadczenia poczynione na lwowskich targach zbożowych, zdyskredytowały poniekąd galicyjski produkt,— który atoli w rzeczywistości stoi prawie na równi z najlepszemi gatunkami chmielu zagranicznego.

Wnioski powyższe wywołały bardzo żywą dyskusyę, wśród której padły cenne uwagi, z których reprodukujemy ważniejsze:

P. Szybalski zauważył, że tylko nasza nieporadność i oglądanie się za obcą pomocą są powodem, że dotychczas nie zdobyliśmy dla naszego chmielu targu warszawskiego i wogóle całej Kongresówki. Szanowny mowca zbadał sprawę osobiście i mniema, że naszym plantatorom należy wstępować w ślady zagranicznych producentów, którzy zaopatrują Kongresówkę w chmiel.

Jest to sposób łatwy, chociaż może w pierwszej chwili kosztowny. Należy w Warszawie i w innych głównych miastach Kongresówki utrzymywać stałych agentów, którzyby zachęceni stosownem wynagrodzeniem, starali się wyrugować z tamtejszych browarów chmiel niemiecki, czeski i t. p. Tak samo należałoby zwrócić uwagę na Rumunię i Serbię. Kraje te zaopatrują się już obecnie towarem galicyjskim, ale nie zakupują go wprost od plantatorów naszych, lecz od pośredników i na tem cierpi niezmiernie nasz towar, albowiem pośrednicy sortują go; najcelniejszy towar wysyłają na zachód, a najpośledniejszy do Rumunii; to też reputacya chmielu galicyjskiego w Rumunii jest bardzo mizerną. Mowca zaleca tedy usilnie przyjęcie dwóch pierwszych wniosków sekcyi chmielarskiej i ofiaruje plantatorom galicyjskim swoje usługi co do wyjednania pola zbytu dla chmielu galicyjskiego, w Kongresówce.

P. Skarbek-Borowski popiera usilnie myśl poruszoną w III wniosku sekcyi, co do urządzenia we Lwowie składów chmielu. Należy w tym kierunku zerwać z dotychczasową tradycyą; należy zwinąć wystawy każdoroczne, a natomiast urządzić składy tak, ażeby zagraniczni kupcy, przybywający na targ zbożowy, mogli oglądać nie próbki, starannie wybrane, lecz gotowy towar, jakiego im plantatorowie dostarczyć są w stanie. Tym sposobem wytworzyłyby się we Lwowie z czasem główne targi na chmiel, jak n. p. w Zateczu, w Moguncyi, w Norymberdze i t. d. i plantatoro-

---

POTOP

(133) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem nadeszli piechurowie i poczęli ciała wynosić. Czterech z nich niosąc na płachcie trupa, zatrzymało się przed jenerałem bez rozkazu.

Miller spojrzał w płachtę i oczy zakrył.

— De Fossis... — rzekł głucho.

Ledwie co odeszli, nadciągnęli drudzy, tym razem Sadowski poruszył się ku nim i zawołał z daleka zwracając się do sztabu:

— Horna niosą!

Lecz Horn żył jeszcze i długie miał przed sobą dni mąk okropnych. Chłop, który go ciął, dosięgnął go samym końcem kosy, ale uderzenie było tak straszne, że otwarło całą klatkę piersiową.— Jednakże ranny zachował nawet przytomność. Spostrzegłszy Millera i sztab, uśmiechnął się, chciał coś mówić, lecz zamiast głosu wydobył tylko na usta pianę różową, poczem jął mrugać silnie oczyma i zemdlał.

— Zanieść go do mego namiotu! — rzekł Miller — i niech mój medyk opatrzy go natychmiast.

Następnie oficerowie usłyszeli jak mówił sam do siebie:

— Horn, Horn... we śnie go dziś widziałem... zaraz z wieczora... straszna, niepojęta rzecz...

I utkwiwszy oczy w ziemię, zamyślił się głęboko, nagle z zadumy zbudził go przerażony głos Sadowskiego:

— Jenerale! jenerale! Patrz wasza dostojność! Tam! tam... klasztor...

Miller spojrzał i zdumiał:

Dzień już był zupełny i pogodny, jeno mgły wisiały nad ziemią, ale niebo było czyste i rumiane od porannej zorzy. Biały tuman przesłaniał sam szczyt Jasnej Góry i wedle zwykłego rzeczy porządku powinien był zakrywać kościół, tymczasem szczególniejszem zjawiskiem przyrody kosciół wraz z wieżą unosił się nietylko nad skałę, ale i nad mgłę! wysoko, wysoko! zupełnie jakby oderwał sie od swej podstawy i zawisł w błękitach pod niebem.

Krzyki żołnierzy zwiastowały, że spostrzegli także zjawisko.

— To mgła oczy łudzi! — zakrzyknął Miller.

— Mgła leży pod kościołem! — odpowiedział Sadowski.

— Zadziwiająca rzecz, ale ten kościół jest dziesięć razy wyżej, niż był wczoraj i wisi w powietrzu — rzekł książę heski.

— W górę jeszcze idzie! w górę! w górę! — krzyczeli żołnierze. — Z oczu zniknie!!...

I istotnie: tuman wiszący na skale począł się podnosić nakształt niezmiernego słupa dymu ku niebu, kościół zaś osadzony jakby na szczycie owego słupa, zdawał się wzbijać coraz wyżej, jednocześnie zaś, hen już, pod samemi obłokami, przesłaniał się coraz więcej białym oparem, rzekłbyś roztapiał się, rozpływał, mącił, nakoniec zniknął zupełnie z oczu.

Miller zwrócił się ku oficerom, a w oczach jego malowało się zdziwienie, wraz z zabobonnym przestrachem.

— Wyznaję waszmościom — rzekł — żem podobnego fenomenu w życiu nie widział. Całkiem to jest przeciwne naturze, i chyba to czary papistów...

— Słyszałem — rzekł Sadowski — wykrzykujących żołnierzy: „jak tu strzelać do takiej twierdzy?!“ Zaiste, nie wiem jak!

— Ale co teraz będzie, mości panowie! — zawołał książę heski — Jest-li ten kościół tam we mgle, czy go już niema?

I stali jeszcze długo zdumieni, milczący, nakoniec książę heski rzekł:

— Chociażby to było naturalne zjawisko przyrody, w każdym razie nic nie wróży ono nam dobrego. Patrzcie waszmościowie: od czasu jakeśmy tu przybyli, nie postąpiliśmy ani krok naprzód.

— Ba! — odpowiedział Sadowski — gdybyśmy to tylko nie postąpili! Ale prawdę rzekłszy, ponosiliśmy klęskę za klęską... a dzisiejsza nocna najgorsza. Żołnierz zniechęcony traci odwagę i opieszale zaczyna działać. Nie macie waszmościowie pojęcia, co sobie opowiadają po pułkach. Dzieją się przytem i inne rzeczy dziwne: oto od pewnego czasu nikt pojedynczo ani nawet samowtór nie może wychylić się z obozu, a kto się na to ośmieli, ten jakoby w ziemię wpadł. Rzekłbyś wilki krążą koło Częstochowy. Sam niedawno posłałem chorążego z trzema ludźmi do Wielunia po odzież ciepłą, i odtąd ani słychu o nich!...

— Gorzej będzie, gdy zima nadejdzie: już i teraz noce bywają nieznośne — dodał książę Heski.

— Mgła rzednie! — rzekł nagle Miller.

Rzeczywiście powstał wiatr i począł odwiewać opary. W kłębach tumanu poczęło coś majaczyć: nakoniec słońce zeszło i powietrze stało się przezroczyste.

Mury klasztorne zarysowały się zlekka, potem wychylił się kościół, klasztor. Wszystko stało na dawnem miejscu. Twierdza była spokojna i cicha, jakby w niej ludzie nie mieszkali.

— Jenerale — rzekł z energią książę Heski, — probój wasza dostojność jeszcze układów. Trzeba raz skończyć.

— A jeśli układy nie doprowadzą do niczego, to waszmościowie radzicie oblężenia poniechać?— pytał ponuro Miller.

Oficerowie umilkli. Po chwili dopiero Sadowski zabrał głos:

— Wasza dostojność wiesz najlepiej, co jej wypada czynić.

— Wiem — odparł dumnie Miller — i to wam jeno powiem: przeklinam dzień i godzinę w której tu przybyłem, jak również doradców (tu przeszył wzrokiem Wrzeszczowicza), którzy mi to oblężenie instygowali — wiedzcie jednak, że po tem, co zaszło, nie ustąpię, póki tej przeklętej twierdzy w kupę gruzów nie zmienię, albo sam nie polegnę.

Niechęć odbiła się na twarzy księcia Heskiego. Nigdy on nie poważał zbyt Millera, powyższe zaś jego słowa poczytał za próżną chełpliwość żołnierską, nie na czasie wobec tego zburzonego szańca, trupów i zagwożdżonych dział — zwrócił się więc ku niemu i odpowiedział z widocznym przekąsem.

— Jenerale, wasza dostojność nie możesz tego przyrzekać, bo ustąpisz wobec pierwszego rozkazu króla jegomości, albo pana marszałka Wittemberga. Czasem też i okoliczności umieją rozkazywać nie gorzej królów i marszałków.

Miller zmarszczył swe gęste brwi, co widząc Wrzeszczowicz, rzekł pospiesznie:

— Tymczasem probójmy układów. Oni się poddadzą. — Nie może inaczej być!

Dalsze jego słowa zgłuszył wesoły głos dzwonu wzywający na mszę poranną w kościele jasnogórskim. Jenerał wraz ze sztabem odjechali zwolna ku Częstochowie, lecz nie dojechali jeszcze do głównej kwatery, gdy przypadł oficer na spienionym koniu.

— To od marszałka Wittemberga — rzekł Miller.

Tymczasem oficer oddał mu list. Jenerał rozerwał szybko pieczęcie i, przebiegłszy pismo oczyma, rzekł ze zmieszaniem w twarzy:

— Nie! to z Poznania... złe wieści. W Wielkopolsce szlachta się podnosi, lud łączy się z nią... Na czele ruchu stoi Krzysztof Żegocki, który chce iść na pomoc Częstochowie.

— Przepowiedziałem, że te strzały rozlegną się od Karpat do Bałtyku — mruknął Sadowski. — U tego narodu prędka odmiana. Jeszcze wy nie znacie Polaków, poznacie ich później.

— Dobrze! poznamy ich! — odparł Miller. — Wolę otwartego nieprzyjaciela, niżeli fałszywego sprzymierzeńca... Sami się poddali, a teraz broń podnoszą... Dobrze! doznają naszej broni!

— A my ich — odburknął Sadowski. — Panie jenerale, kończmy układami z Częstochową; przystańmy na wszelkie warunki... nie o tę twierdzę chodzi, ale o panowanie Jego królewskiej Mości w tym kraju.

— Mnisi się poddadzą— rzekł Wrzeszczowicz.— Dziś, jutro poddadzą się!

Tak oni ze sobą rozmawiali, a w klasztorze po rannej mszy panowała radość niezmierna. Ci, którzy na wycieczkę nie chodzili, wypytywali jej uczestników: jak się wszystko odbyło? uczestnicy zaś chełpili się strasznie, wysławiając swoje męstwo i klęskę, którą nieprzyjacielowi zadali. Między księżmi i niewiastami nawet ciekawość przemogła. Białe habity i niewieście szaty zaległy mury. Piękny i radosny był to dzień. Niewiasty skupiły się koło pana Piotra Czarnieckiego, wołając: „zbawca nasz! opiekun!“ On zaś bronił się, zwłaszcza gdy w ręce chciały go całować, i ukazując na Kmicica, mówił:

— Temu także dziękujcie. Babinicz on jest, ale nie baba. W ręce się on wam nie da całować, bo mu się jeszcze od krwi lepią; ale jeżeli która z młodszych w gębę zechce, to tak myślę, że się nie będzie wzdragał.

Młodsze rzucały istotnie wstydliwe i wabne zarazem spojrzenia na pana Andrzeja, podziwiając wspaniałą jego urodę; lecz on nie odpowiadał oczyma na owe nieme pytania, bo mu widok tych dziewcząt przypomniał Oleńkę.

— Ej, ty moja niebogo! — pomyślał — żebyś choć wiedziała, że ja już u Najświętszej Panny na ordynansie, w jej obronie się tym nieprzyjaciołom oponuję, którym ku swojemu umartwieniu służyłem dawniej...

I obiecał sobie, że zaraz po oblężeniu do niej do Kiejdan napisze i Sorokę z listem popchnie: „Przecie nie gołe słowa i obietnice jej poślę, bo już i uczynki są za mną, które bez chwalby próżnej, ale akuratnie w liście wypiszę. Niech wie, że to ona sprawiła, niech się ucieszy.“

I ucieszył się sam tą myślą tak dalece, że ani zauważył, jako dziewczęta mówiły do siebie, odchodząc:

— Grzeczny kawaler, ale widać za wojną jeno patrzy, i mruk nieużyty...

(Ciąg dalszy nastąpi).

wie nasi nie potrzebowaliby szukać obcych bogów poza granicami kraju, lecz mogliby cały plon swój sprzedać w kraju, kupcom zagranicznym, przybywającym do nas na targi.

Inni mowcy poruszali rozmaite drobne kwestye, a uwagi ich i poglądy znalazły wyraz w następujących uchwałach:

Zgromadzenie producentów chmielu w Galicyi uchwaliło:

I. Wysłać do Wiednia na tegoroczny międzynarodowy targ zbożowy, połączony z wystawą chmielu i walnem zgromadzeniem browarników, delegacyę złożoną z pp. Gizowskiego i Szybalskiego, tudzież z p. Ignacego Russmana ze Lwowa, jako komisyonera. Zadaniem tej delegacyi będzie nawiązanie bezpośrednich stosunków z browarnikami. Ponieważ targ w Wiedniu rozpocznie się już w przyszły poniedziałek (31go b. m.), przeto dla krótkości czasu, plantatorowie chmielu w Galicyi mają bezzwłocznie próbki chmielu, w stosownych opakowaniach i w ilości tylko jednego kilograma, wysłać do Wiednia pod adresem p. Ignacego Russmanna, w „Hôtel France". — Należy dalej do komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego przesyłać osobno próbki chmielu, które tenże komitet prześle na wystawę do Budapesztu. Miejsca na wystawie w Wiedniu i Budapeszcie są już zamówione.

II. Wysłać delegacyę na europejskie targi chmielu z nieznaczną partyą galicyjskiego chmielu, a to w celu nawiązania bezpośrednich stosunków albo z kupcami, albo z rzetelnymi pośrednikami. Ta uchwała jest warunkową, a mianowicie ma wejść w wykonanie dopiero wówczas, gdyby do końca września r. b. stosunki w handlu chmielem nie poprawiły się, a nadto ma ona wejść w wykonanie dopiero po należytem porozumieniu się ze wszystkimi galicyjskimi plantatorami chmielu. — W tym też celu zostanie do nich wystosowaną odezwa.

III. W dniach 8 i 9 października r. b. urządzić we Lwowie, podczas międzynarodowego targu na zboże i produkta mączne, skład chmielu. — W tym celu mają plantatorowie w terminie, który zostanie ogłoszony, przysłać już nie próbki, jak w latach poprzednich, lecz co najmniej po dwa wańtuchy chmielu, z których jeden zawierałby gatunek najlepszy, a drugi gatunek pośledniejszy, tak, iżby kupcy mogli na targu przekonać się, z jakim towarem mają do czynienia. Wysyłając po dwa wańtuchy na skład do Lwowa, mają plantatorowie podać dokładnie ilość chmielu, jaki mają w zapasie, miejsce produkcyi, najbliższą stacyę kolejową, dokładny swój adres i cene minimalną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 sierpnia.

P. Loebl, wiceprezydent Namiestnictwa, przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków pociągiem pośpiesznym, udając się z Wiednia do Lwowa.

— **Ostatni numer kurendy biskupiej** dyecezyi krakowskiej donosi, że Papież Leon XIII osobnem *Breve* z d. 5 sierpnia b. r. zamianował dotychczasowego prałata kustosza kapituły katedralnej krakowskiej, protonotaryusza Apostolskiego, X. Jana Karola hr. del Campo Scipio, prałatem dziekanem kapituły katedralnej krakowskiej.

— **W mieście naszem** rozpoczął się na dobre ruch młodzieży wracającej do szkół. Do gmachów szkolnych, opuszczonych dotąd, spieszą już gromadki uczniów, chcących się poinformować o wpisach, książkach szkolnych itd. Na wszystkich też rogach ulic i między ogłoszeniami dzienników czytać można zawiadomienia o mieszkaniach dla studentów, których bardzo wielka liczba pochodzi zpoza miasta naszego, a których rodzice odwożą do miasta; przypuścić można, że cyfra pozamiejscowych uczniów, uczęszczających do szkół krakowskich wogóle, jest bardzo bliską tysiąca.

— **Posiedzenie Komitetu** krakowskiego Towarzystwa rolniczego odbyło się we wtorek dnia 25 bm. Powzięto następujące uchwały: 1) Na kongres rolniczy do Pesztu, który zapowiedziany jest na dnie 3, 4 i 5 października wskazano jako przedstawicieli Tow. krak. pp.: hr. Jana Tarnowskiego, St. Homolacza, Wł. Struszkiewicza, hr. Jana Stadnickiego, St. Zeleńskiego i p. Edwarda Jędrzejewicza; 2) co do wystawy rolniczej, jaka ma być połączoną z wystawą przemysłową w roku 1885 w Krakowie, oświadczył komitet, że wskutek wielkich klęsk elementarnych i powszechnego przesilenia rolniczego nie można urządzić krajowej wystawy rolniczej, lecz może być urządzoną tylko wystawa okręgowa, nie ograniczająca sie wszakże na jednym powiecie; 3) petycye do rządu w duchu uchwały kongresu rolniczego i ostatniego walnego Zgromadzenia polecono zredagować ostatecznie komisyi, która przedłoży swe uchwały na najbliższem posiedzeniu komitetu; 4) w sprawie zebrania się ankiety gorzelniczej prowadzone będą dalsze rokowania z komitetem galicyjskiego Tow. gospodarskiego; 5) Wybrano komisyę z siedmiu członków, której zadaniem będą obrady nad tyle ważnym wnioskiem X. prof. St. Dembińskiego o spółce rolniczej krajowej. Do komisyi tej zaproszeni będą z poza komitetu pp: Henryk Kieszkowski, Dr Alfred Zgórski, Klemens Żywicki i X. Dembiński; z komitetu wybrano do komisyi Wł. Struszkiewicza, Hermana Czecza, i Alfonsa Lippomana; 6) uchwalono wystosować odezwę do Tow. okręgowych, aby zawiązały jaknajrychlej komitety celem opiekowania się wygnańcami z Prus i postanowiono prosić krakowski komitet pomocy o listę wydalonych z Prus, celem obmyślenia dla nich pomieszczenia, zarazem zebraną ze składki sumę 60 złr. usupełnioną do 100 złr. z funduszów Towarzystwa, przeznaczono dla krakowskiego komitetu pomocy; 7) uchwalono wysłać petycyę do Ministerstwa handlu, wykazującą szkody dla rolnictwa krajowego z powodu ewentualnego obniżenia taryfy kolejowej dla zboża zagranicznego, i protestującą przeciw zakładaniu magazynów zbożowych na granicy, gdzieby nie opłacano składowego, wreszcie przeciw udzielaniu zaliczek dla zboża obcego, a odpis tej petycyi ma być podany do wiadomości minist. rol. i Koła polskiego; 8) postanowiono aby zgromadzenie Tow. okręg. mieleckie zebrało się jak najrychlej, a delegowano na nie p. Struszkiewicza i Lewieckiego; 9) rozdawanie narzędzi rolniczych dla kółek rolniczych, zakupionych przez Komitet, powierzono p. Czeczowi; i 10) postanowiono odnieść się do p. K. Langiego o wyjaśnienia szczegółowe co do założenia szkoły gospodyń wiejskich, względem założenia której poczynione już zostały kroki przed dawniejszym czasem u właściwych władz.

— **P. Ludwik Zawiłowski**, radca Magistratu, zaproszonym został do komitetu opiekującego się wygnańcami z Prus. Posiedzenie komitetu zapowiedziane jest na dzień dzisiejszy.

— **Kolonie wakacyjne.** Powrót drugiej i ostatniej w tym roku partyi kolonistów wakacyjnych nastąpił w dniu wczorajszym o godzinie 6 wieczorem. Na dworcu kolejowym oczekiwali przybycia kolonistów rodzice i członek komitetu kolonij wakacyjnych p. Müldner — chłopcy przybyli w towarzystwie Dra K. Grabowskiego i nauczyciela p. Polaczka, dziewczęta zaś z p. J. Kulczykowską pod kierunkiem p. Janickiego, nauczyciela w Siedlcu. Odjazd z ulubionego miejsca tylu przyjemnych i urozmaiconych rozrywek sielskich, jakkolwiek one krótko trwały i z powodu deszczów nieraz doznały przerwy, stał się dla wielu młodocianych kolonistów bardzo ciężkim, świadczyły o tem najlepiej łzy w oczach i wyrażone pragnienie, aby też na przyszły rok mogli korzystać z dobrodziejstwa kolonij wakacyjnych. W Rudawie chłopcy w przeddzień wyjazdu złożyli czcigodnemu X. prałatowi Antowskiemu serdeczne podziękowanie za łaskawą opiekę i staranie, jakiem ich w ciągu trwania kolonij wakacyjnych otaczał. X. Antowski żegnając dziatwę w serdecznych słowach, obdarzył ją w upominku piernikami na drogę.

Badanie lekarskie kolonistów, uczynione natychmiast, po ich przyjeździe, wykazało, śmiało rzec można, świetne wyniki, tak pod względem wagi ciała, jak siły, objętości klatki piersiowej i zdrowej, rumianej, od słońca i letniego pobytu ogorzałej cery, zarówno chłopców, jak dziewcząt. W porównaniu do zapisków dotyczących stanu zdrowia i nieodpowiedniego lub niedostatecznego odżywienia dzieci przed odjazdem do kolonij wakacyjnych, zaszła wielka różnica na korzyść — to też rodzice uradowani z takiej niespodzianej zmiany swej dziatwy, czule i z rozrzewnieniem dziękowali wraz z dziećmi zarówno członkom komitetu, jak kierownikom kolonij p. Orzechowskiej i p. Polaczkowi.

Na ten rok więc zadanie komitetu kolonij wakacyjnych zostało z pomyślnym skutkiem zakończone- w swoim zaś czasie podane będzie szczegółowe sprawozdanie z czynności komitetu do wiadomości członków Towarzystwa. Nie należy, też wątpić że komitet również w następnych latach dozna ze strony publiczności gorącego poparcia, na jakie szlachetny - piękny cel kolonij wakacyjnych w zupełności zasługuje.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Trzciana, w powiecie Mieleckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Mieleckiego.** Tegoroczna konferencya nauczycieli okręgu Mieleckiego odbywała się w Tarnobrzegu w d. 20, 21 i 22 b. m. Rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów, odprawionem przez X. kan. Sobczyńskiego, który pomimo podeszłego wieku, niezmordowany brał udział w obradach konferencyjnych. Po skończonym pierwszym dniu obrad o godzinie 6 udało się całe grono konferujące z inspektorem i nauczycielkami na czele, wskutek zaproszenia, do pałacu w Dzikowie. Na wstępie do ogrodu dostojna gospodyni domu hr. Tarnowska w towarzystwie córki i synów powitała swych gości i wprowadziła do przepysznej alei, w której oczekiwały zaproszonych nakryte do uczty stoły i zaimprowizowane bufety.

Dom hr. Tarnowskich z Dzikowa ma w kraju sławę, że wraz ze starożytnem a pełnem zasług nazwiskiem dziedziczy z pokolenia w pokolenie staropolskie cnoty: głęboką religijność, gościnność i dobroczynność. Znakomita pani domu zajmuje się nietylko sierotami, lecz i szkoły ludowe, ich plany naukowe, wreszcie treść obrad konferencyjnych absorbowały tyle szczerego zajęcia i gruntownej znajomości z jej strony, że obecne nauczycielstwo utwierdzić się musiało w przekonaniu, iż sprawą wychowania ludowego nietylko władze, ale przeważnie więksi właściciele gorliwie i ze znajomością rzeczy się zajmują, a okoliczność ta tylko dodatnio na sprawę wychowania ludowego wpłynąć może.

Przy uczcie przemawiał inspektor okręgowy p. Szymański, który podnosząc zasługi tego rodu, wzniósł toast na cześć dostojnych gospodarzy — i jeden z wiejskich nauczycieli.

Pod kierownictwem X. Puchalika z Michocina wykonało kilku nauczycieli piękną kantatę i kilka innych pieśni na 4 głosy, a z produkcyi orkiestry, którą nauczyciel z Michocina, p. Skowroński, z chłopczyków wiejskich utworzył, przekonali się obecni, że wytrwała praca i zamiłowanie do pięknych rezultatów doprowadza.

Pięknie rozpoczynają służbę publiczną przyszli dziedzice sławnego imienia Tarnowskich, bo od posługiwania nauczycielom ludowym przy stole i słuchania rozpraw konferencyjnych przy układaniu planu dla nauki realiów i na inne temata. Obie te czynności nie były łatwe do spełnienia, obsłużenie bowiem, chociaż przy pomocy lokajów, blisko 60 osób, wymagało oprócz chęci nawet fizycznego wysilenia; słuchanie zaś pomienionych rozpraw i dyskusyj, świadczy o poważnem zapatrywaniu się tych panów na szkolnictwo krajowe i na jego braki. Gruntowna wiedza w tym kierunku mężów niezawisłych, przyniesie rzeczywiste korzyści krajowi, a posługi doznane odsłużą nauczyciele, gdy przy nauce historyi ojczystej wskazywać będą na żywe obrazy cnót staropolskich. Dostojna gospodyni, pomimo wieczornego chłodu, z narażeniem zdrowia, nie opuściła gości, po ich odejściu zaś, przed nastaniem zmroku, słychać było dzwonek kapliczny zwołujący cały dwór i domowników do odmówienia wspólnych modlitw.

Nauczyciele, dla których ubiegły rok, w spełnieniu słusznych żądań od władz ustawodawczych, okazał się tak oziębłym jak kilka ostatnich, zostali opisanem przyjęciem po części wynagrodzeni, a miłe wspomnienie Dzikowa doda im odwagi do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. *A. S.*

— **Między jeleniami**, które padły na cesarskiem polowaniu w Kromieryżu, był jeden wspaniały szesnastak i kilka czternastaków. Padły także dwa daniele.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 27go sierpnia pogoda, wieczorem burza z ulewą; term. od 11·8 doszedł do 24·6 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 28go stan jego był 739·2 millim., term. 13·4 C. -- Wiatr północny.

-- W sobotę d. 29go sierpnia: Ścięcia ś. Jana i ś. Sabiny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. Helena Modrzejewska przybyła wczoraj z Zakopanego do naszego miasta, zkąd w poniedziałek udaje się do Liwerpolu, tam wsiada zaraz na parowiec w podróż do Ameryki, gdzie z początkiem października rozpocznie swoje występy.

Próby z najnowszej komedyi K. Zalewskiego, *Lis w kurniku*, którą rozpocznie się tegoroczny kurs teatru krakowskiego, zaczną się jutro na tutejszej scenie.

W drukarni Uniwersyteckiej opuściło prasę dzieło p. t.: „Żywot pobożny b. Izajasza Bonera przez X. E. Dryjackiego r. 1670 w Krakowie wydany, a teraz staraniem X. A. Sutora przedrukowany (8-vo 98 i 19 str.). Na końcu dodane jest opowiadanie J. Mączyńskiego p. t.: „Grób błogosławionego Izajasza Bonera Krakowianina, w kościele św. Katarzyny na Kazimierzu", i szkic biograficzny błogosławionego Izajasza Bonera, wyjęty z *Przyjaciela Domowego* z r. 1865.

Bajki Krasickiego illustrowane. Pod tym tytułem wyszła świeżo w Krakowie nakładem księgarni J. M. Himmelblaua książeczka, zawierająca 178 bajek i przypowieści księcia poetów polskich, ozdobionych 40 illustracyami ołówka znanego rysownika p. Kruszewskiego. Dziełko to, przedstawiające się bardzo ozdobnie, zwłaszcza pod względem poprawności rysunków i staranności ich wykonania i będące bogatym zbiorem najpopularniejszych bajeczek Krasickiego, przystępnych i pouczających dla młodocianego wieku, zapełnia w sposób pożądany lukę w literaturze pedagogicznej polskiej i zasługuje w zupełności na rozpowszechnienie.

Nakładem antykwarni i sprzedaży nut muzycznych W. Chaberskiego w Krakowie wyszło dzieło p. t. *Ostatnia miłość ostatniego króla*, opowiadanie historyczne, przez Michała Jezierskiego. (8° 244 str.).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Zarząd Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców na odbytem 7 posiedzeniu dnia 21go sierpnia uchwalił następujące wnioski:

Czas zgłoszenia się na Zjazd chrześciańskich kupców i przemysłowców przedłużyć do d. 10go września włącznie;

wypracować memoryał na Zjazd do Ministeryum i przedłożyć do uchwały Zjazdu w sprawie święcenia (odpoczynku) niedzielnego, a tymczasem wnieść do odpowiednich władz przedstawienie o ścisłe i ogólne przestrzeganie tak humanitarnej ustawy;

do programu Zjazdu włączono zdjęcie fotograficzne uczestników Zjazdu;

wybrano komisyę dla opracowania kwestyonaryuszów dla poszczególnych sekcyj;

zatwierdzenie odznaki (kokardki) z barwami miasta Lwowa dla uczestników Zjazdu.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1911-1)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

(NADESŁANE.)

(1561-?)

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobficiej alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój oszeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Ostatnie wiadomości.

Najj. Pan przybył wczoraj o godzinie 1ej po południu na manewra do Pilzna. Tamże przybyli także wojskowi pełnomocnicy zagranicznych państw i przydzieleni im oficerowie austryaccy, pułkownik Karol Kurz, major Krauchenberg i rotmistrz Dlauhowesky. Obecnymi tam są także minister wojny hr. Bylandt-Rheidt i ks. Aleksander Bułgarski z adjutantem swoim majorem bar. Corwinem.

Zasygnalizowane nam wczoraj telegramy *N. fr. Presse* z Berlina o wydalaniach Polaków z Prus brzmią, jak następuje:

„Podług informacyj, zasiągniętych z dobrego źródła, doniesienia o wydalaniach masami Polaków austryackich, są przesadzone. Liczba dotkniętych dotąd tem rozporządzeniem obywateli austryackich jest stosunkowo nieznaczną. Niewiadomo dotąd, jakiemi zasadami rząd pruski kierować się będzie przy odnośnych rozporządzeniach, które zresztą dopiero z dniem 1 października wejdą całkiem w życie. Najprzód otrzymało rozkaz wydalenia się kilku mniejszych przemysłowców, których zdolność zarobkowania jest wątpliwą, w ostatnich czasach otrzymali rozkaz taki inżynierowie i artyści, których polityczne usposobienie i stanowisko narodowe rząd podejrzywa. Ambasada austryacka nie otrzymała dotąd żadnego zażalenia.

„Podług *National Ztg* wydalenia obywateli austryackich w Toruniu odbyły się wśród szczególnych okoliczności. Kilku galicyjskich flisaków i kupców, zaopatrzonych w legalne paszporta austryackie, wezwanych zostało przez policyę toruńską, aby najpóźniej do dnia 1 października opuścili terytoryum pruskie.

„Równocześnie zawiadomiono ich, że w roku przyszłym nie będą przepuszczeni przez granicę pruską. *National Ztg* przypisuje to rozporządzenie kaprysowi odnośnych władz policyjnych, żąda w tej mierze wyjaśnień i dodaje, że tylko zupełna niezdolność sądu władz wykonawczych może z rozporządzenia, wymierzonego przeciw osiedlaniu się obcokrajowców, robić rozporządzenie, wymierzone przeciw handlowi z zagranicą."

N. Fr. Presse w tym samym numerze podaje korespondencyę z Poznania, która jest tylko streszczeniem doniesień *Kuryera Poznańskiego*, przedstawiających w dość drastycznych szczegółach sprawę wydalania. Mianowicie ewangelicy nie są dotknięci tem drakońskiem rozporządzeniem, tylko katolicy i żydzi.

Oczywiście, że po zjeździe Kromieryskim, następuje teraz ocena znaczenia tego wypadku w europejskiem dziennikarstwie. W obecnej chwili najważniejszemi są zdania dzienników angielskich. *Daily News*, organ dawnego gabinetu Gladstona, wyraża przedewszystkiem przekonanie, że zjazd musiał przerazić Sułtana, albowiem wszelkie możliwe między Rosyą i Austryą układy, tyczyć się mogły tylko Turcyi. Dzienniki stojące blisko obecnego gabinetu, oceniają także zjazd. *Morning Post* to samo mówi, co *Daily News*, tylko dodaje, że dlatego widzi w spotkaniu „dwóch potężnych przeciwników" rękojmię pokoju, że nawet próba wyrównania interesów Rosyi i Austryi za pomocą podziału Turcyi musiałaby doprowadzić do strasznej wojny, któraby cały świat ogarnęła. *Standard* mniema, że praktycznym skutkiem rozmów Kromieryskich, będzie zupełna anneksya Bośni do Austryi, przeciw czemu tak dobrze Rosya, jak Turcya nic nie będą miały do powiedzenia. W *Timesie*, jakiś „mąż stanu węgierski" mówi, że wprawdzie Węgrzy są niechętni Rosyi, ale silnie stoją przy związku z Niemcami i tę jedną tylko żywią troskę, aby Niemcy nie znalazły się w położeniu w pewnych okolicznościach okazania więcej przychylności Rosyi niż Austryi.

Z dzienników francuskich *Republique française* twierdzi, że „można z zupełnym spokojem przyjąć zjazd Kromieryski; jest on utwierdzeniem pokoju, a trudno przypuścić, — aczkolwiek o tem wspominają, aby się miał zwrócić przeciw Anglii." W tej mierze twierdzą, iż gabinety petersburski i wiedeński przesłały londyńskiemu zapewnienia uspakajające i pokojowe; jednak wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia

Wyraźniej występują *Nowoje Wremia*: „Chwila ostatecznego uregulowania stosunków na półwyspie Bałkańskim nadejdzie wkrótce nieodzownie. Jeżeli wtedy Rosya i Austro-Węgry nie znajdą drogi do wspólnego działania przy tym wielkim historycznym akcie, będzie dla Rosyi wielce pożytecznem to przekonanie, że nie na Rosyi ciąży wina rozdwojenia, gdyż za pomocą Kromieryskiego zjazdu w przyjacielski sposób Rosya uprzedzająco względem Austryi postąpiła."

Wiadomość, że naczelnik Rygi Büngner i naczelnik Rewlu Greiffenhagen, z powodu odmówienia używania języka rosyjskiego w urzędowych czynnościach, zostali z urzędów usunięci, uzupełnia *Prawit. Wiestnik* w ten sposób, że Car, któremu ta sprawa przedłożoną została, kazał ich oddać sądowi.

Zjazd w Kromieryżu.

Kromieryż 25 sierpnia.

(*Oryginalne sprawozdanie*).

(*G. S.*) Pierwszy dzień pobytu Cesarza rosyjskiego w Kromieryżu zakończył się przedstawieniem teatralnem na improwizowanej scenie, w dawnej „sali lennej," położonej obok biblioteki arcybiskupiej na drugiem piętrze zamku. Urządzenie teatru odpowiada harmonijnie przepychowi całego *arangement* w zamku. Sala wygląda nadzwyczaj elegancko. Ściany jej zdobią przepyszne cztery gobeliny, sprowadzone z Wiednia. Zresztą obicie jest koloru czerwonego. Sufit pozostał tak, jak był dawniej. W sali jest miejsca na 150 osób. Pierwszy rząd krzeseł przeznaczonym jest dla Cesarstwa i członków ich rodziny. Stoi w nim dziesięć skórzanych foteli. Reszta krzeseł dla gości dworu jest czerwoną materyą wybita; drzewo biało-lakierowane, złocone. Tych krzeseł jest siedm rzędów, po trzynaście w jednym rzędzie. Następuje wolne miejsce, poczem pod samą ścianą naprzeciw sceny, ustawione są trzy rzędy krzeseł, przeznaczonych dla dziennikarzy i urzędników dworskich.

Z uderzeniem godziny 8 wieczorem zaczęła się napełniać sala najdystyngowańszą publicznością, pomiędzy którą przeważała stanowczo wojskowość. Powszechną uwagę ściągał na siebie kanclerz rosyjski p. Giers, który prezentuje się bardzo okazale i sympatycznie. Jest on wzrostu słusznego, wyniosłej postaci i nadzwyczaj inteligentnych rysów twarzy. Wystąpił w zwykłym fraku z guzikami żółto-metalowemi. Przez piersi miał przewieszoną szarfę austryackiego orderu św. Szczepana i kilka innych gwiazd orderowych na piersi Zajął miejsce w drugim rzędzie krzeseł po prawej stronie zaraz przy damach dworu. W tym samym rzędzie po lewej stronie od sceny siedzieli obok siebie hr. Kalnoky i ks. Łobanow-Rostowski, pierwszy w uniformie jenerała od huzarów. Hr. Kalnoky wygląda, pomimo że wiek zbielił mu nieco włosy, młodo i czerstwo.

Rosyjskie wojskowe mundury dodawały charakterystycznego kolorytu świetnemu audytoryum. Pomiędzy świtą Cesarza rosyjskiego znajduje się kilka atletycznych postaci. Ze znakomitości widzimy dalej: hr. Taaffego w czarnym fraku, i namiestnika morawskiego hr. Schönborna tak samo ubranego. Starszy syn p. Giersa, sekretarz rosyjskiej ambasady w Paryżu, intendant dworskich teatrów bar Hofmann, burmistrz Bojakowski, szef sekcyi Szoegyenyi i minister dworu bar. Orczy, oto cały poczet osób ubranych po cywilnemu. Reszta wszystko w galowych uniformach. Nie potrzebuję dodawać, że toalety dam były bogate i wystawne, i że każda z dam świeciła brylantami wielkiej wartości. Kilka minut po ósmej wszedł dwór, poprzedzony wielkimi ochmistrzami dworu w ręku z laskami marszałkowskiemi: księciem Trubeckojem i ks. Hohenlohe. W pierwszej parze szedł Cesarz rosyjski, prowadząc pod rękę Cesarzową Elżbietę, która, mówiąc nawiasem, prześlicznie wyglądała w sukni koloru orzechowego z wysoko pod szyję idącym kołnierzem krezowym z tej samej materyi. Przez piersi miała czerwoną wstęgę orderową, która podnosiła niemało efekt nadzwyczaj gustownej toalety. Fryzura była wysoka, bez wstążek, podpięta agrafami brylantowemi. Cesarz rosyjski ubrany był w uniform pułkownika austryackiego. W drugiej parze szedł Cesarz austryacki w uniformie pułkownika rosyjskiego pod rękę z Cesarzową rosyjską, która miała toaletę jasno niebieską, z takiem samem ubraniem głowy. Z tyłu fryzury błyszczał mały dyadem z brylantów ogromnej wielkości. Austryacki Następca tronu szedł z rosyjskim Następcą tronu, ubranym w mundur pułkownika austryackich ułanów; dalej Arcyksiążę Karol Ludwik z wielką księżną Maryą Pawłowną, w końcu obydwaj wielcy książęta Włodzimierz Aleksandrowicz i Jerzy Aleksandrowicz.

Dwór zajął w następującym porządku miejsca: w środku obydwie Cesarzowe, rosyjska po prawej, koło niej cesarz austryacki, dalej wielka księżna Marya Pawłowna, Arcyksiążę Karol Ludwik, wielki książę Jerzy: po lewej stronie siedział obok Cesarzowej austryackiej, Car rosyjski, austryacki Następca tronu, rosyjski Następca tronu i wielki książę Włodzimierz.

Kiedy dwór zajął miejsca, rozpoczęło się natychmiast przedstawienie odegraniem końcowej sceny pierwszego aktu tragedyi Grillparzera „Sapho." Rolę tytułową grała Wolter, Melittę panna Wessely.

Sappho wróciła do swego kraju z Olimpu, ozdobiona jako wieszczka wieńcem laurowym. Młody Grek Phaon towarzyszył jej, upojony jej pieśnią. Sappho kocha Phaona i pragnie zostać jego żoną. Jednak Phaon przepełniony czcią i uwielbieniem, odpowiada na jej namiętność płochem hołownictwem. Właśnie wszedł do domu, a Sappho pozostała sama z młodocianną służebnicą Melittą, otwierając jej swe serce. Scena a względnie akt kończy się wzniosłą pieśnią, deklamowaną przy akompaniamencie harfy. Gra p. Wolter była bardzo efektowna, trzymana ściśle w stylu klasycznym. Głos jej potężny i przenikający, uwydatniał jeszcze bardziej patetyczność gry.

Jako drugi punkt, nastąpiła muzykalna produkcya kwartetu waltornistów pp. profesora Schantla, Wippericha, Richtera, Schwaneberga, wirtuozów niedoścignionych. Grali oni Hoschal'a pieśń karyncką: *Verlassen!*, — Vogla walc *Horch, horch!* i Stanza pieśń lancknechtów. Produkcya ta wywołała oklaski ze strony dworu i znalazła szczególne uznanie ze strony Cesarza rosyjskiego, który z widocznem zadowoleniem i uwagą jej się przysłuchiwał. „Oryginalny" walc niemiecki Vogla *Horch, horch!*, — który najwięcej się podobał, jest prostym plagiatem popełnionym przez niemieckiego kompozytora na starej ludowej pieśni czeskiej:

„Pojd, pojd diedouczku
Natahnij nożku,
Cupnim si troszku
Po staroczesku.

Odegranie komedyjki jednoaktowej H. Holpeina *Er experimentirt*, zakończyło przedstawienie. Działających osób jest trzy, Teodor: autor dramatyczny (Sonnenthal), jego żona (pani Schratt) i Juliusz malarz (p. Baumeister). Sztuka jest bardzo wesoła, pełna ruchu i sytuacyj. Graną była koncertowo. Treść jej jest następująca: autor dramatyczny jest w wielkim kłopocie z zaczętą tragedyą. Biedak nie może dać sobie rady z swoją bohaterką. Brak mu pomysłu do wykończenia jej charakteru, do wywołania efektów. Zali się z tem przed swoim przyjacielem malarzem Juliuszem, który sam przyzwyczajony do modelów, radzi mu, żeby również oglądnął się za modelem, nastroił go dramatycznie i potem kreślił z wzoru przyrody i ta propozycya podobała się bardzo autorowi, ale cóż z tego, kiedy on nie wie, zkąd wziąść takiego modelu. Przyjaciel wybawia go z kłopotu przedstawiając mu, że najlepiej może użyć do tego swojej żony, tylko trzeba ją wprowadzić w dramatyczną sytuacyę. Mąż wpada na pomysł, by przedstawić żonie ruinę majątkową. Powiada więc jej, że stracił cały majątek. — Czeka na wrażenie; żona martwi się, ale nie rozpacza. Powiada tylko, że muszą ztąd wyjechać, bo inaczej staliby się przedmiotem ostrych języków sąsiadek. Taki zwrot rzeczy nie zadawalnia poety. To czysta, realna proza życia. Postanawia spotęgować dramatyczność sytuacyi uwiadamiając żonę, że wolność jego jest zagrożoną z powodu, że należał do spisku. Żona na razie nie chce wierzyć. Powiada, że sprzysiężeni wyglądają zupełnie inaczej. Mają blade lica, długie włosy, przenikające wejrzenia, ale nie tak pulchne twarze i dobroduszny wzrok. Wreszcie jednakże wierzy żona i w to kłamstwo i radzi mu, żeby jaknajspieszniej uciekał przed sądem. Dobrze. „Ale ty pójdziesz ze mną, chociażby na koniec świata!" woła patetycznie autor dramatyczny. Żona zgadza się z tem, lecz nie chce zaraz uchodzić. Ona podąży dopiero za dni kilka, kiedy załatwi się z swem gospodarstwem domowem i posprzedaje meble. „Pal kaci takie głupstwo!" woła poeta. „O nie to nie głupstwo" — odpowiada żona, niezachwiana w swem postanowieniu. Znowu więc fiasco. Autor w rozpaczy. Naradza się więc z przyjacielem, co czynić dalej. Żona podsłuchuje ich. Dowiaduje się, że jest okłamaną, i użytą do roli modelu, za co mści się na mężu, proponując mu, żeby się otruł. Mąż czyni to niby i wzywa ją, żeby poszła za jego przykładem, podaje jej szklankę wody z przymieszką jakichś kropli nieszkodliwych. „Nie, ja będę żyła" — mówi żona — „jako pomnik twej sławy i znajdę sobie drugiego męża, z którym razem czcić będziemy twoją pamięć, a jeżeli Bóg da nam dzieci..." Przebóg, to nad siły biednego autora dramatycznego. i — rzecz cała kończy się wyjaśnieniem i zgodą.

Przedstawienie skończyło się o godzinie kwadrans na dziesiątą. Trwało więc pięć kwadransy. Dwór wyszedł w tym samym porządku, jak przyszedł.

Kromieryż 26 sierp. po południu.

(*Oryginalne sprawozdanie*).

(*G. S.*) Podczas kiedy obydwaj kanclerze: hr. Kalnoky i Giers odbywali konferencyę, w której wzięli udział i ks. Łobanow-Rostowski, hr. Wolkenstein, austryacki szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Szögyenyi i dyrektor kancelaryi rosyjskiego ministerstwa spraw zewnętrznych baron Lamsdorf, Cesarz Franciszek Józef udał się na polowanie z częścią swych gości do zwierzyńca arcybiskupiego „Fürstenwald," odległego półmili drogi od Kromieryża.

Polowanie urządził ołomuniecki książę biskup Fürstenberg, który też podejmował dwór w leśniczówce, gdzie się odbyło wielkie *dejeuner dinatoire*, w którym wzięły udział obydwie Cesarzowe, reszta obecnych członków obydwóch panujących domów i część świt cesarskich. Polowanie miało

się odbyć zrana o dziewiątej. Zostało jednakże z powodu mgły, jaka zrana panowała, odłożonem na godzinę jedenastą przed południem.

Monarchowie wyjechali z zamku przez park, tylną stroną miasta, o godzinie wpół do jedenastej. Szpaler tworzyło wojsko. Obydwaj Cesarze ubrani byli po cywilnemu w strzeleckich kostiumach i jechali w pierwszym powozie. Austryacki Następca tronu z wielkim księciem Włodzimierzem Aleksandrowiczem znajdowali się w drugim powozie, a po nich jechali w trzech powozach: ks. Woroncow Daszkow z austryackim jenerałem baronem Rambergiem, hr. Czerewin z przybocznym chirurgiem Cesarza rosyjskiego Dr Hirschem i hr. Olsonwiew z adjutantem Cesarza austryackiego bar. Fliesserem. Prócz tych osób wziął jeszcze w polowaniu udział książę-biskup ołomuniecki kardynał Fürstenberg, który już o godzinie 10 przed południem wyjechał z Kromieryża do Fürstenwaldu, ażeby jako gospodarz oczekiwać Cesarzy i orszaku. Kardynał pomimo bardzo sędziwego wieku jest zapalonym myśliwym.

Zwierzyniec Fürstenwald jest wielką knieją leśną. Zajmuje przestrzeni 1800 morgów, z których 800 morgów jest obwiedzionych murem. Do kniei prowadzi cienista alea dębowa. Dęby te mają po kilkaset lat. Są niektóre z nich o tak grubych pniach, że zaledwo trzech ludzi może je objąć w obwodzie. W pół godziny drogi od wejścia znajduje się leśniczówka, przed którą urządzony jest obszerny i elegancki namiot, gdzie też odbyło się *dejeuner dinatoire*, w którym cały dwór i większa część świt cesarskich wzięła udział. Obydwie Cesarzowe udały się wraz z wielką księżną Maryą Pawłowną i obydwoma synami Cesarza rosyjskiego o godzinie wpół do pierwszej do Fürstenwaldu. Później przybyli zaproszeni goście. Śniadanie rozpoczęło się około wpół do drugiej i trwało przeszło godzinę.

O dwadzieścia minut drogi, niżej leśniczówki, w tylnej części parku znajduje się łąka zwana "Neuwiese," której zakończenie tworzy część oparkanionego parku. Tu też spędzono wszystką zwierzynę razem i otoczono linię myśliwską sieciami, ażeby zwierzyna nie uciekła. W półkolu urządzono stanowiska dla myśliwych po za koszami.

Polowanie było bardzo pomyślnem, chociaż liczba zabitych jeleni i innej zwierzyny nie jest mi w chwili pisania listu wiadomą. Spędzonej na „Neuwiese" zwierzyny było sztuk dwieście.

Polowaniem kierowali dwaj leśniczowie arcybiskupi pp. Lang i Janda. Polowanie rozpoczęło się fanfarami. Było to hasłem. Po skończonem polowaniu zatrąbił kwartet Schantla, który się przedwczoraj w międzyakcie przedstawienia teatralnego produkował przed dworem, na „waltorniach," tak zwane „Halali," rozlegające się pięknem echem daleko po lesie. Po trzeciej wrócił dwór z polowania do zamku.

Dziś widać daleko mniej obcych, aniżeli wczoraj. Zgiełk w ulicach i na placach ustał, chociaż ciągle widać przeciągające gromady ludzi, to w tę, to w tamtą stronę.

Również przeciągają przez miasto oddziały żołnierzy z muzyką grającą na czele, a wielka cyrkulacya powozów dworskich utrzymuje ruch na wysokości niemal dnia wczorajszego.

Poczet sprawozdawców dziennikarskich znacznie się pomnożył. Pomiędzy przybyłymi w ostatnim czasie znajduje się specyalny korespondent *Moskowskija Wiedomosti* p. Bożydarowicz Weselicki i korespondent do pism rosyjskich urzędowych p. Korewin, który przyjechał dworskim pociągiem. Dziś udzielił Cesarz austryacki czterem miejscowym osobistościom ordery, pomiędzy temi burmistrzowi Bojakowskiemu i kanonikowi hr. Potulickiemu, obecnie proboszczowi w Kromieryżu.

Kromieryż 27 sierpnia.

(*G. S.*) Wczoraj wieczorem zakończył się zjazd monarchów w Kromieryżu. Świetne dni uroczystości dworskich minęły, a z niemi i gorączkowy ruch, jaki przez czas zjazdu ożywiał spokojne miasteczko nad Morawą. Z natury rzeczy wynika, że w pierwszym rzędzie sprawozdawcy dzienników byli porwani w wir gorączkowy. Wielka polityczna doniosłość zjazdu wymagała podchwytywania wszystkich szczegółów, na pozór bardzo niekiedy nawet drobnostkowych, niemniej przeto mogących przy zbiegu okoliczności służyć w pewnym kierunku, jako epizodyczne objaśnienia, jako małe komentarzyki do ważnego zdarzenia, rozgrywającego się przez dwa dni w tutejszym zamku arcybiskupim. Forsowne polowanie za nowinami chwili absorbowało zupełnie całą czynność korespondentów, a tylko dzienniki, które przysłały po dwóch sprawozdawców, mogły jednego z nich użyć do obserwacyi politycznej strony zjazdu. Sprawozdawca *N. fr. Presse*, p. Schütz, miał nawet sposobność rozmowy z Giersem, Kalnokym i Szoegyenyim, chociaż wątpić należy, żeby wymienieni mężowie stanu otworzyli przed nim swe serce na rozcież. Pozostanie więc mimo tego faktem, iż na razie wszystko, co odnośnie do politycznej treści zjazdu krążyć będzie po dziennikach, polegać będzie wyłącznie na przypuszczeniach i kombinacyach, naturalnie mniej lub więcej szczęśliwych.

Główne pytanie, jakie świat stawiać będzie odnośnie do Kromieryskiego spotkania się monarchów, opiewać będzie: czy przyszło istotnie do zawarcia przymierza, a więc do wskrzeszenia sojuszu trójcesarskiego, lub czy tylko odwiedziny dworu rosyjskiego w Kromieryżu były dalszym ciągiem dzieła zaczętego w Skierniewicach, t. j. utrzymania przyjaznych stosunków na podstawie ustnej umowy i ustnego też porozumienia się? Wszystko przemawia przeciwko zawarciu formalnego przymierza. Przynajmniej wszystkie pozory zaprzeczają temu. Najprzód przybycie Cara do Kromieryża należy w pierwszym rzędzie uważać, jako rewizytę zrobioną Cesarzowi Franciszkowi Józefowi po jego zeszłorocznych odwiedzinach dworu rosyjskiego w Skierniewicach, a że przybycie Cara nosiło widocznie takie znamię, to najlepszym tego dowodem jest właśnie rozwinięcie wielkiego dworskiego ceremoniału i ścisłe przestrzeganie dworskiej etykiety, pomimo uprzejmych, a nawet serdecznych przywitań i pożegnań dworów ze sobą. Serdeczność jest w takim razie wskazaną względami gościnności, a dlatego niedobrze wyciągać z niej daleko sięgających wniosków politycznych.

Tu czuję się w obowiązku, jako naoczny i bardzo uważający na wszystko świadek, zwrócić uwagę, że szczególnie wiedeńscy sprawozdawcy przesadzają co do ostatniego punktu. Wiem, że o wczorajszem pożegnaniu Cesarzów przy odjeździe Cara roztelegrafowano dużo nieprawdziwych rzeczy, że temu pożegnaniu nadano nawet poniekąd znamiona uczuciowości, czego pomimo wyszukanej uprzejmości i śladu przy pożegnaniu nie było. Przez cały czas pobytu Cesarza Franciszka Józefa w salonowym wagonie rossyjskiego pociągu dworskiego, stałem o trzy kroki przed średniem otwartem oknem tego wagonu, gdzie właśnie znajdowali się obydwaj Monarchowie w towarzystwie Cesarzowej rosyjskiej, a w pewnem oddaleniu stali z attencyą etykietalną, austryacki Następca tronu i Arcyksiążę Karol Ludwik. Cesarz austryacki przestrzegał ściśle etykiety, naturalnie przy formach ujmującej grzeczności i uprzejmości. Cesarz rosyjski był w dobrym widocznie humorze, mając twarz wypogodzoną. Rozmowa, z której pojedyncze wyrazy zalatywały mnie przez otwarte okno wagonu, prowadzoną była w języku francuskim i dotyczyła zwykłych rzeczy. Od chwili do chwili panowało milczenie. Potem znów wymieniano słów kilka i tak trwało to około pięciu minut.

Scenę tę opisałem dość szczegółowo i prawdziwie w poprzednim liście. Teraz dodam tylko jeden jeszcze charakterystyczny szczegół. — Przed odejściem rosyjskiego pociągu dworskiego, kiedy Cesarz Franciszek Józef i obydwaj Arcyksiążęta pożegnali się z rosyjską familią cesarską, wysiedli z wagonu i stanęli na peronie zaraz bezpośrednio naprzeciw Cara, stojącego w otwartych drzwiach jedynego wchodu do wagonów przeznaczonych dla dworu na platformie, ustał wątek konwersacyi na chwilę. Poczem Car zapytał się jednego ze swojej świty po rosyjsku: *pojazd gotow?* (pociąg gotowy), co zdawało się zdradzać pewną niecierpliwość z jego strony. Potem rozmawiał po rosyjsku kilka słów z wielkim księciem Włodzimierzem stojącym obok przy otwartem oknie. Cesarz Franciszek Józef z Arcyksiążętami stał ciągle w bezpośredniem pobliżu naprzeciw Cara. Epizod ten jest o tyle charakterystycznym, że Car w obecności Cesarza rozmawiał w niezrozumiałym dla niego rosyjskim języku. Kiedy pociąg zaczęto pomału wprowadzać w ruch, zawołał Car: *Au revoir a bientôt*, na co Cesarz austryacki to samo odpowiedział na pożegnanie.

Słówko *„bientot"* zostało *stante pede* politycznie zużytkowane przez niektórych korespondentów, którzy wysnuli z niego pewność *„der Bevorstehung einer drei-Kaiser-Entrevue."*

Co do konferencyi pomiędzy kanclerzami, dowiaduję się z bardzo dobrego źródła, że takowa odbyła się na dniu 26go w zamku. Rozpoczęła się o godzinie 9tej zrana. Prócz obydwóch kanclerzy byli także obecni ks. Łobanow-Rostowski, hr. Wolkenstein, Szögyenyi i Lamsdorf. Konferencya toczyła się przez pewien przeciąg czasu w obecności obydwóch monarchów, co niezawodnie podnosi jej znaczenie. Później około wpół do 11ej przed południem opuścili Cesarzowie zamek, udając się na polowanie do Fürstenwaldu, kanclerze zaś obradowali dalej, co mniej więcej przeciągnęło się do godziny 1ej po południu. Dzień przedtem w popołudniowych godzinach, niedługo po przybyciu Cara, odwiedził p. Giers hr. Kalnokiego, gdzie bawił trochę mniej, aniżeli godzinę.

O nadzwyczajnych środkach ostrożności donosiłem poprzednio. Były one istotnie w pełnem słowa znaczeniu nadzwyczajne, w Austryi dotychczas ani znane, ani też praktykowane. Przez cały czas nie pokazał się Car w mieście.

Aresztowań podejrzanych indywiduów było 14. Bliższe szczegóły są zupełnie niewiadome.

Charakterystycznem znamieniem była także i ta okoliczność, że w ciągu dnia wczorajszego nie można się było dowiedzieć godziny odjazdu Cara. Co moment podawano inny czas, aż do odejścia pociągu.

Wiener Abendpost pisze: „Uroczystości w Kromieryżu już się zakończyły. Świetne dnie, jakie obaj monarchowie i członkowie obu cesarskich rodzin w małem miasteczku morawskiem spędzili, wzmocnią nietylko serdeczne stosunki wzajemne obu domów panujących, ale nie pozostaną także bez błogosławionego wpływu na poparcie przyjacielskiego stosunku obu państw do siebie. Z zadowoleniem należy równocześnie stwierdzić tę zgodność, z jaką opinia publiczna wszystkich krajów dała wyraz przekonaniu, iż zjazd kromieryski jest nowym zadatkiem europejskiego pokoju, nową rękojmią dla jego trwałego wzmocnienia, dla dobra naszej monarchii i dla dobra wszystkich państw."

Do *Polit. Corr.* piszą z Kromieryża dnia 27 sierpnia:

Goście rosyjscy opuścili Kromieryż pod wrażeniem świetnego przyjęcia, jakie im tu przygotowano. Z szczególną wdzięcznością podnoszono w kołach rosyjskich to delikatne uwzględnienie życzeń i skłonności rosyjskiej pary cesarskiej, co charakteryzuje urządzenie austryackiego dworu, a wskutek czego całe przyjęcie podwójnie cennem było dla gości. Również przydzielenie do boku Carowej blisko dworu stojącego księcia Rudolfa Liechtensteina, który już tę funkcyę pełnił ku szczególniejszemu zadowoleniu tej dostojnej pani, gdy taż w r. 1879 ze swoim małżonkiem, ówczesnym wielkim księciem następcą tronu, bawiła w Wiedniu, uważano za delikatną uprzejmość. Wówczas też wyraziła dostojna pani życzenie usłyszenia na scenie p. Wolter, co wówczas było niemożliwem do spełnienia, a obecnie podnoszą to wdzięcznie, iż dwór austryacki o tem życzeniu pamiętał i je zaspokoił. Z wdzięcznością wyrażają się również o delikatnem uwzględnieniu znanego zamiłowania Cara do idylicznej sceneryi i wiejskiego życia, które się objawiło w urządzeniu wczorajszej przekąski myśliwskiej w uroczym Fürstenwaldzie, tudzież w wykonaniu kwartetu na waltorniach, do którego to rodzaju muzyki szczególniejsze upodobanie ma Aleksander III. W kołach rosyjskich umieją też cenić ten niesłychany trud, z jakim funkcyonaryusze dworu zdołali przeprowadzić rychłą adaptacyę arcybiskupiej rezydencyi i wyrażano ogólne uznanie dla świetnego rozwiązania tego trudnego zadania.

Oprócz rozmowy z Giersem, którą już we wczorajszym telegramie podaliśmy, miał także korespondent *N. Fr. Presse* rozmowę z jednym z wpływowych austryackich mężów stanu, który mu następującą charakterystykę tegorocznego zjazdu monarchów podał:

Byłoby to zupełnem zapoznaniem sytuacyi politycznej, gdyby chciano zjazdowi odmawiać wszelkiego charakteru politycznego. Zjazd ten nie należy uważać tylko za szereg uroczystości dworskich; już samo spotkanie się takich dwóch monarchów, jak Car Aleksander III i Cesarz Franciszek Józef, nadaje temu momentowi wysoce polityczne znaczenie. Spotkanie to jest dalszym ciągiem rzez rząd niemiecki zainaugurowanej akcyi pokojowej, która w przeszłym roku zaprowadziła monarchów do Skierniewic, w tym zaś roku do Kromieryża. Zjazd Kromieryski ucieszy wszystkich miłośników pokoju. Omawiano tu polityczną sutuacyą, nie omijając żadnej z obecnie na porządku dziennym będących kwestyj. Prawda, że do formalnych układów nie przyszło. Ale okoliczność ta nie zmniejsza znaczenia zjazdu, który wzmocnił tendencye zjazdu przeszłorocznego i ukształtował stosunek między Austryą a Rosyą jeszcze przyjaźniej, aniżeli poprzednio. Fakt ten uwidoczniał się we wszystkich konferencyach obu monarchów; w konferencyach tychże z ministrami Giersem i Kalnokym, a wreszcie w obradach samychże ministrów.

Telegramy.

Wiedeń 28 sierpnia. (*M*) Wczoraj specyalnym pociągiem kolei północnej przybyli tu z Kromieryża z powrotem: Cesarzowa ze swym orszakiem, ministrowie Kalnoky i Taaffe, radca sekcyjny Szögyenyi, ambasador Wolkenstein i inni. Urzędowego przyjęcia nie było; Cesarzowa odjechała wprost do Schönbrunu.

Wiedeń 28 sierpnia. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że Cesarz austryacki i Car wysłali z Kromieryża wspólny telegram do Cesarza Wilhelma, w którym go serdecznie pozdrowili, oświadczając, iż uważają go za obecnego z nimi w duchu.

Przed pożegnaniem się Cesarza austryackiego z Carem nadszedł do Kromieryża telegram od Cesarza niemieckiego, w którym sędziwy monarcha za pamięć o sobie podziękował i obu Cesarzów zapewnił, że uczucia ich zupełnie podziela.

Praga 28 sierpnia. (*M*) *Narodni Listy* donoszą, iż tajni ajenci policyjni, którzy nad Carem czuwali, otrzymali prócz kilku dukatów, także każdy srebrny zegarek z rosyjskiemi orłami.

Car o nikim nie zapomniał, nawet pamiętał o kolejowych urzędnikach, będących w służbie na tych stacyach, przez które przejeżdżał.

Przyrów 28 sierpnia. Car pożegnał się tu z Giersem bardzo serdecznie, podał mu rękę i powiedział głośno: „Szczęśliwej podróży i dobrego powodzenia."

Berlin 28 sierpnia. W sferach wiarogodnych utrzymują, że podczas zjazdu w Kromieryżu odbywała się ożywiona wymiana depesz pomiędzy Bismarkiem a Kalnokym i Giersem.

Berlin 28 sierpnia. Pogłoskę o mającym nastąpić zjeździe Cesarza niemieckiego z Carem przyjmują tu bardzo ostrożnie. Pogłoska ta nie została przez organa półurzędowe ani zapewnioną, ani potwierdzoną, i zdaje się, że obecnie, podobnie jak to było w zeszłym roku, pozostawiono rosyjskim półurzędowym dziennikom pierwsze autentyczne w tej mierze oświadczenie.

Petersburg 28 sierpnia. Giers nadesłał następujący telegram do Vlangalego: „Przyrów 26go sierpnia. Cesarstwo wywożą jak najlepsze wspomnienia ze serdecznego przyjęcia i zupełnego porozumienia podczas zjazdu."

Telegramy własne „Czasu."

Peszt 28 sierpnia. (*M*) Z Ischl donoszą, że były węgierski minister komunikacyj Paweł Ordody, senior, dziś zakończył tam życie.

Zagrzeb 28 sierpnia. (*M*) Obiega tu pogłoska, że podczas manewrów w Pożega, zostanie ogłoszony cesarski manifest, mocą którego Bosnia i Hercegowina, jako samodzielne prowincye, do Węgier przydzielone zostaną.

Zagrzeb 28 sierpnia. Biskup Teofan Zivkovicz, który z okazyi wyboru do kongresu kościelnego w Plaski skarcił pewnego duchownego z powodu jego opozycyjnej agitacyi, został po wyborze w zamku swym przez tego duchownego napadnięty i znieważony. Na krzyk biskupa przybył do zamku przełożony gminy, napastnik jednak odtrącił na bok przybyłego i umknął.

Tryest 28 sierpnia. Policya odbyła dziś rewizyę domową u ajenta handlowego Bearzottiego, poczem tenże został aresztowany.

Würzburg 28 sierpnia. Firmy hiszpańskie unieważniły dziś weksle dane jednemu z tutejszych domów eksportowych, powołując się na patryotyczny obowiązek wobec kwestyi wysp Karolińskich.

Marsylia 28 sierpnia. Z Tulonu telegrafują: Lekarz marynarki Augier umarł na cholerę. Burmistrz zwołał lekarzy i aptekarzy miejskich i przedmiejskich w celu zorganizowania służby nocnej.

Na okręcie piechoty marynarki i na parowcu „Vinh-Long," który tu przybył z Tonkinu, było kilka wypadków choroby na cholerę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 sierpnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nominacyę rosyjskiego następcy tronu w. ks. Mikołaja właścicielem 5-go pułku ułanów, a w. ks. Jerzego porucznikiem pułku ułanów „Cesarza rosyjskiego."

Rokiczany 28 sierpnia. Cesarz przybył tu o godzinie 7ej i udał się z Arcyksiążętami i świtą wśród zapału ludności, na paradę wojskową, poprzedzającą manewra.

Rokiczany 28 sierpnia. W dzisiejszej świcie Cesarskiej był także ks. Bułgarski w mundurze austryackiego pułkownika dragonów, oraz Kalnoky, Bylandt i Popp. Podczas parady wojska wyraził Cesarz kilkakrotnie zadowolenie i uznanie. Publiczność zgromadziła się tłumnie. Po jednogodzinnej rewii cofnęły się wojska do wczorajszej pozycyi.

Rokiczany 28 sierpnia. Podczas manewrów wyraził Cesarz kilkakrotnie zadowolenie z powodu rutyny wojska. Manewra skończyły się o godzinie 12½, poczem Cesarz udał się do Pilzna.

Pilzno 28 sierpnia. Cesarz przybył tu o godzinie 1 minut 20. Na dworcu kolejowym przyjmowali go namiestnik, marszałek krajowy, burmistrz, starosta, duchowieństwo, władze i reprezentacya Izby handlowej. Wśród tonów hymnu ludowego, odbył Cesarz przegląd kompanii honorowej korpusu strzelców i opuścił dworzec kolejowy wśród entuzyastycznych okrzyków ludności.

Burmistrz miał następnie w języku czeskim mowę powitalną, na którą Cesarz odpowiedział częścią po czesku, a częścią po niemiecku, wyrażając serdeczne zadowolenie z powodu wzrostu miasta w ostatnich latach. Następnie miał mowę prezes Rady powiatowej po czesku, na którą Cesarz również serdecznie odpowiedział, a następnie wśród powszechnego zapału udał się do przystrojonego miasta. Na drodze witały go równie stowarzyszenia i banderye górników.

Po krótkim pobycie w kościele dekanalnym, udał się Cesarz do hotelu Waldeka, gdzie defilowała kompania honorowa obrony krajowej.

Na obiedzie dworskim byli: namiestnik, marszałek krajowy, dziekan, burmistrz i wyżsi urzędnicy.

Marsylia 28 sierpnia. Wczoraj umarło tu 31 osób na cholerę.

Londyn 28go sierpnia. We wsi Mulinavatt (hrabstwo Kilkenny), uderzył wczoraj tłum, liczący 2000 osób, na 100 ajentów policyjnych, którzy chcieli kilku z dzierżawców z powodu zaległego czynszu dzierżawnego wyrugować z dóbr dzierżawnych. Policya wystąpiła z dobytemi bagnetami. Po obu stronach wiele osób zostało rannych.

Madryt 28 sierpnia. W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że rząd zadowolony jest z pojednawczych dyspozycyj Niemiec, i że liczy na to z pewnością, iż kwestya wysp Karolińskich bez szkody dla praw Hiszpanii zostanie rozwiązaną.

Wczoraj zachorowało w Hiszpanii 4,388, a umarło 1,498 osób na cholerę.

Kursa. — Wiedeń 28-go sierpnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·80.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 70. — Renta srebr. 83·35 — Renta złota 108 95. 4% Renta złota węg. 99 —. Losy z r. 1860 139·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 868·— — Akcye kredyt. 289 10. — Londyn 124 50. — Napoleony 9·88—. — Lombardy 133·25 Losy roku 1864 168.— — Akcye Kolei Karola Ludwika 240·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225·25 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 175·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·—.— Losy prem. węgiersk. 118·20 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·59. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 183·75. — Marki 61·10 — Ruble 124·—. — Dukaty 5·89 — Usposobienie giełdy: — .

Berlin 28go sierpnia. — Banknoty austryackie 163·50. — Krótki Wiedeń 163·45. — Banknoty ros. 202·95. — 5% Listy zast. Polskie 61·95. — 4% Listy Likw. Polskie 56·70. — Akcye Kolei Karola Ludwika 98·50. — Akcye austr. kredytowe 473·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryerski
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 pop.	10·26 w noc.	2·5 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:

Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wie.	7·22 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 Sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	60 75	61 40
Dukat ważny	5 85	5 93
20-to frankówka ważna	9 85	9 93
Imperyał ważny	10 17	10 26
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 50	83 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „ „	90 60	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 --
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „	99 50	100 40
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 25	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	240 —	242 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 —	227 --
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	272 —	278 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 50
„ „ węgier. „ „	8 75	9 25
Wiedeń 27 Sierp.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	82 80	82 95
4⅕% „ srebrna	83 35	83 55
4% „ złota	108 70	108 90
3 9/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	128 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 --	141 --
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 30
„ „ 1864 „ 50 „	167 —	167 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie . . . . „ „	102 50	103 25
Galicyjskie . . . . „ „	101 50	102 50
Morawskie . . . . „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie . . „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie . . „ „	105 —	— —
Szląskie . . . . . „ „	104 —	— —
Styryjskie . . . . . „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 25	101 75
Węgierskie . . . . „ „	102 50	103 —
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	101 50	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 50	149 --
6% Renta węgierska złota	98 90	99 05
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 --	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 25	99 75
Boden-Credit austryacki . . 80 „	226 50	227 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	288 70	289 —
„ Bank węgierski . 200 „	288 25	288 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	192 —	192 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	595 —	600 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	868 —	870 —
Unionbank . . . . . 100 „	79 75	80 --
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	101 50	102 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	-- —	— --
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	185 —	185 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	445 —	448 --
Elżbiety . . . . . 210 „ „	239 —	239 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	211 25	211 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	203 25	203 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2362	2367
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	240 25	240 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	149 —	149 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 75	226 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	166 50	166 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	155 75	156 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	186 —	186 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	183 50	184 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	294 25	294 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	133 —	133 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 75	176 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 —	176 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	124 80
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 --	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% „ „ „ „ zowe 37 lat	99 50	100 --
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	101 75
5% „ „ „ „ prem. . .	98 75	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 --	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 25	103 75
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit . . .	102 90	103 50
4% „ Bank Hip. prem. . . .	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta. . . . . 300 złr. 5%	99 75	100 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 —	100 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— --	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	116 —
„ za 200 Mrk. nie op. . . .	122 —	122 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4⅓%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	112 50	113 25
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 25	106 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	93 15	93 80
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 40	100 70
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 45	100 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 65	83 10
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina
w Krakowie, w Rynku pod Nr. 17,
poleca swój skład wszelkich
książek szkolnych
map, atlasów, globusów,
wzorów kaligraficznych i rysunkowych.

Wielki wybór wzorów rysunkowych francuskich. (2228-1-12)

Poszukuje się miejsca
dla bony Polki w średnim wieku, która posiada chlubne świadectwa. Adres: **Z. R.** poczta **Jasło.** (2219-1-2)

Dla studentów
wygodne pomieszkanie z wiktem itd. (2218-1-3)
ul. Batorego, l. 18, parter.

Znaleziono
List zastawny Zakładu kredytowego Ziemskiego. Bliższa wiadomość u *Fran. Nowińskiego*, przy ulicy Kolejowej Nr. 15, I. piętro. (2281-1-3)

Skład fortepianów i pianin
w Krakowie, plac Szczepański Nr. 9,
poleca się Szan. Publiczności. (2217-1-3)
Bronisława Gabryelska.

Pewna firma fabryczna
poszukuje rzetelnych, pilnych ludzi dla sprzedaży swych wyrobów prywatnym osobom. Pewny, zyskowny zarobek, który może być znacznie rozszerzonym.
Oferty z poleceniami pod lit. **L. 776** przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu**, I. Seilerstätte Nr. 2. (2253-1-2)

Drzewo na baty
(Prügelholz)
jodłowe i **sosnowe 15 cm. grubości i grubsze, kupują** po **tanich** cenach w **większej** ilości i upraszają o oferty (2251-1-3)
Eichmann & Co. w Arnau n. E.
w Czechach.

Przez *Dra Deutscha* poprawny
olejek (2220-1-)
do uszów
który z powodu zadziwiającego skutku już tyle tysięcy osób wyleczył z **głuchoty, przytępionego słuchu, szumu w uszach, cieknienia z uszów, nieżytu uszów**, tudzież innych różnych **cierpień uszów**, jest **prawdziwy** i niefałszowany do nabycia za nadesłaniem 2 złr. 40 cnt. z opisem użycia w aptece **„zum guten Hirten" w Wiedniu, II. Praterstrasse 40.**

PRZED FAŁSZERSTWEM WYRAŹNIE SIĘ OSTRZEGA!
Przez 40 lat doświadczone!
Do wypełnienia dziurawych zębów
niema skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba zębowa** c. k. nadwornego dentysty **Dr. J. G. Poppa** w Wiedniu I. Bognergasse Nr. 2, którą każdy sam sobie może włożyć do zęba łatwo i bez bólu. Plomba łączy się potem mocno z resztkami zęba i dziąsłem, chroni zęba przed dalszem psuciem i uśmierza ból.
Woda anaterynowa do ust
Dr. J. G. Poppa, c. k. nadworn. dentysty w Wiedniu.
jest najwyborniejszym środkiem przeciw reumatycznym bólom zębów, zapaleniom, puchlinie i wrzodom na dziąsłach, rozpuszcza osad kamienny, nie dopuszcza tworzeniu się owego, wzmacnia chwiejne zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zarazem zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i uchyla nieprzyjemny odór już po krótkiem użyciu. — **Wielka flaszka 1 złr. 40 cnt., średnia 1 złr., mała 50 cnt.**
Poppa pasta anaterynowa do zębów
cena słoika szklanego złr. 1·22.
Poppa aromatyczna pasta do zębów
cena sztuki 35 cnt.
Poppa roślinny proszek do zębów
cena pudełka 63 ct.
Poppa aromatyczne mydło ziołowe
do upiększenia i odświeżenia cery, wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom cery; w oryginalnych paczkach po 30 cnt.
Uprasza się Szan. Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko takie przyjmowała, które mają mój znak ochronny.
☞ Kilku fałszerzów kupców w Wiedniu, Budapeszcie i Innsbrucku skazano znów sądownie na dotkliwe kary pieniężne. (583-2-3

W KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler aptek., Z. Skalski, F. A. Grigar, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną", W. Fenz; w PODGÓRZU p. Skakalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt. C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH p. Ronge apt; w BOCHNI pp. Zlaty apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski, F. Rank apt., A. Tenczyn apt. i Ł. Chodacki apt.; w BIAŁY pp. Keler apt. i J. Kolassa apt.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. E. Sokalski apt.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ign. Garan; w ŻYWCU pp. K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w BRZESKU p. Janoszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp., A. Karpiński apt.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; w WIŚNICZU p. M. Markiewicz apt.; w NOWYM TARGU pp. K. Laur i Kwieciński apt.; w ROPCZYCACH M. Żymirski apt.; w CHRZANOWIE K. Sporysz; w GORLICACH W. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

PANIENKI.
Przyjmuje się **panienki**, chodzące do szkół publicznych lub uczące się prywatnie. Język francuski i muzyka mogą być udzielane na żądanie. Dozór i opieka pod kierunkiem egzaminowanej nauczycielki. Bliższa wiadomość: **Rynek główny, Nr. 23, III. piętro, naprzeciw odwachu.** (2227-2-3)

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję jak w ubiegłych latach **panienki** uczęszczające do szkół publicz., zapewniając im wygodne pomieszczenie, sumienną opiekę, pomoc w naukach, konwersacyę niemiec. i francuską i lekcye muzyki. **St. Orzechowska,**
nauczycielka szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej
(2183 5-) pod Nr. 6, II. piętro.

Uczniów uczęszczających do szkół przyjmuje na wikt i pomieszkanie (2206-2-3)
W. Lachowicz, nauczyciel
w Krakowie, ul. Szewska L. 21, II. p.

Do pensyonatu
wychowawczo-naukowego męskiego
zostającego pod kierunkiem
Władysława Kudasiewicza
w Krakowie,
przyjmuje się uczniów do szkół publicznych uczęszczających i kształcących się prywatnie. (2084-7-8)
Kraków, ulica Franciszkańska, dom OO. Franciszkanów pod Nr. 4, drugi podworzec, I. piętro.

Kilku uczniów
z niższych klas gimnazyalnych lub realnych, może znaleźć pomieszczenie z wiktem i rodzicielską opieką. — Wiadomość w handlu *Ignacego Matusińskiego* w Krakowie przy ul. Grodzkiej. (2205-4-5)

PANIENKI
uczęszczające do szkół w Krakowie, znajdą wygodne umieszczenie na stancyę i wikt— opieka rodzicielska — fortepian w domu— na żądanie konwersacya francuska. Bliższe warunki u właścicielki domu, ul. Grodzka Nr. 48, II. piętro. (2091-5-6)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska
i *English school for young ladies*
w połączeniu
z pensyonatem i fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkol. rozpoczyna się 1 września.
Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowne i cielesne rozwinięcie uczennic jest najpierwszem zadaniem przełożonej.
Pensyonarki
uczęszczające do powyższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.
Bliższych wyjaśnień i programów nauk udziela z największą gotowością, a zgłoszenia przyjmuje w lokalu szkolnym przy ulicy **Poselskiej**, przedtem **św. Józefa pod Nr. 20** (2186 5-10)
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w **Paryżu**, Boul. Montmartre 5.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (702-14-22)
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH.
H. HEIM, Ober-Döbling bei Wien.
Skład: Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 42.
Filia BUDAPEST, Thonethof.
Najlepsze PIECE regulacyjne i wentylacyjne do napełnienia.

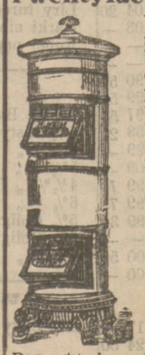

Wielka szybka siła opalania obok małej wielkości pieca; zupełne i bardzo proste regulowanie paliwa; dowolne trwanie ognia; bardzo prosta obsługa bez czyszczenia; usunięcie niemiłego palącego ciepła; najtańsze opalanie i długa trwałość pieca; dobre przewietrzanie przy użyciu rury wentylacyj. 1 piec może opalać aż 3 pokoje. Centralne przewietrz. opalania dla całych gmachów. Piece dla suszarń **Znak ochronny fabryki odlany jest na wewnętrznej stronie drzwiczek.**

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. (2007-3-15)

W VIII klasowym
Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim
M. SERWATOWSKIEJ
W KRAKOWIE,
przy ulicy Wiślnej pod Nr. 8,
rozpocznie się kurs nauk dnia 1 września. W zakładzie wprowadzono jako przedmiot obowiązkowy naukę języka angielskiego. W klasie 7 i 8 wykład przedmiotów w języku francuskim i niemieckim. (1961-5-)
M. Serwatowska.

Zniżone ceny. **Zniżone ceny.** **Zniżone ceny.**
Reprezentacya pilzneńskiego browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus).
Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43
zawiadamia Szanowną Publiczność, że sprzedaje
piwo pilzneń. z browaru Mieszczańskiego
w butelkach **ćwierć litra 8 ct., pół litra 16 cent., cały litr 32 cent.**
Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywa się najstaranniej za zaliczką należytości.
Kaucyę za flaszki po 5 i 8 cent., która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek. (2095-47-50)
Zniżone ceny.

Pensyonat panienek
w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 53. (2252-1-2)
Rozpoczęcie 34 roku szkolnego 17 września. Przyjęcie do **ogrodu Fröblowskiego, szkoły miejskiej i kursu naukowego** codziennie od godziny 9 do 3 popołudniu. (Swiadectwa tej szkoły mają ważność publicznych szkół państwowych). — Programy przesyłam opłatnie. **Fanny Langer-Neumann,** przełożona.

Handel komisowy chmielu
Karol Wolf
w WIEDNIU, **w ZATECZU,**
II. Franzensbrückenstr. 3, **(Saaz) w Czechach,**
poleca się do komisowego zakupna i sprzedaży wszelkich gatunków chmielu po najprzystępniejszych warunkach. (2004-7-10)

J. IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY
poleca
niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,
mianowicie:
Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów.— Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.
Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt.. — Pędzelek 10 cnt.
Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.
GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 30 centów.
Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 30 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent — Kilo 3 złr.
Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.
PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.
Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro kosztuje 30 cent.
Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. I.
Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (2090-25-)

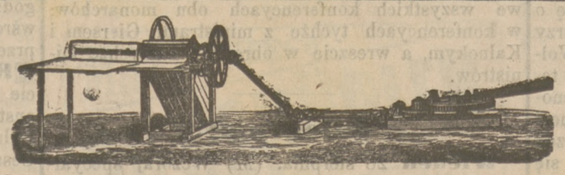

Młocarnie ręczne, następnie młocarnie kieratowe i parowe
o sile 2 do 8 koni, młynki do czyszczenia, krajacze karmy szrotowniki, pługi i wszelkie rodzaje machin gospodarczo-rolniczych dostarczają w najlepszym gatunku i najtaniej (2079-3-10)
Umrath & Co.,
fabryka machin gospodarczo-rolniczych i odlewarnia żelaza w Pradze-Bubna.
Katalogi darmo.
Skład komisowy i ajencya u p. L. Zieleniewskiego w Krakowie.

Franciszka Christopha
połyskowy lakier na podłogi
bezwonny i szybko schnący.
Nadaje się z powodu swych **praktycznych przymiotów** i prostego użycia do **pokostowania** podłóg. Jest do nabycia w różnych kolorach (powlekających jak barwą olejną) i bez barwy (tylko połysk nadający). *Powlekania na próbę i opisy użycia w składach.*
Franciszek Christoph w Pradze i Berlinie,
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego połyskowego lakieru na podłogi.
Skład w **Krakowie** u **Stanisława Feintucha.** (2001-2-6)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza
8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
10· 8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącz Zagórza, Grybowa. (1977-128-)

Od lat 8miu przyjmuję **uczniów** szkół średnich na mieszkanie, wikt i korepetycyą, pod bardzo przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość w Rynku głównym pod L. 23, III. piętro, vis-à-vis odwachu.
(2225-3-3) *Starszy nauczyciel prywatny.*

Osoba w średnim wieku, dobrze obeznana w gospodarstwie wiejskiem i kuchni, poszukuje miejsca jako gospodyni na wieś lub w mieście. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesłać pod lit. **A. Z.** ul. Floryańska Nr. 5 w Krakowie, drugi podworzec na dole.
(2198-3-3)

Krakowskie salonowe
pierniki
w paczkach po **40, 30** i **20** ct.
Placek Królewski przekładany po **1** złr. **60** ct.,
paczka przekładanych konfiturą **50** ct.
☞ Owocowych **20** ct. paczka ☜
Całusków 30 sztuk za 25 cnt.
we fabryce **K. Molęckiego,** od **28 lat istniejącej**, przy ul. Brackiej pod Nr. 5 (158). (2178-4-5)

Faeton
mało co używany, jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Karmelickiej pod Nr. 29, u Portyera. (2122-5-5)

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (1711-17-)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 358/4.

Serownia w Cichawie
poczta Niepołomice,
sprzedaje
sér limburski i szwajcarski
w paczkach pięciokilowych po cenie umiarkowanej. (1672-10-)
☞ Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne sery za cichawskie, przeto zwraca się uwagę, że każda cegiełka zaopatrzoną jest w znak ochronny przedstawiający **krowę** i napis: **Cichawa p. Niepołomice.**

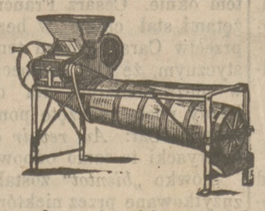

Trieury, młocarnie, kieraty, lokomobile, młynki do czyszczenia zboża i koniczyny, pługi uniwersalne stalowe, siewniki szerokorzutne i rzędowe, krajacze do buraków, Rozkruszacze makuch, śrótowniki, grabiarki, łuskacze kukurydzy, po cenach najumiarkowańszych nabyć można w składzie maszyn szwajcarskich (2047-7-10)
J. B. Prüwera
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 59.

Maszyna parowa
o sile 25 koni z kondenzacyą, w zupełnie dobrym stanie, która do końca października r. b. w ruchu pozostanie, wskutek powiększenia fabryki — jest pod przystępnemi warunkami do sprzedania.
Wiadomość w młynach parowych **Maurycego Barucha w Podgórzu.** (1965-5-6)

1885. Świeże śledzie, świeże 1885
rozsyłam w bardzo pięknym towarze, baryłkę pocztową około 50 sztuk, ręcząc za ilość, za 3 marki czyli 1 złr. 75 ct. opłatnie za zaliczką pocztową. (2006-6-20)
P. Brotzen, Croeslin a. d. Ostsee
R. B. Stralsund.

Ważne dla cierpiących na rupture!

konstrukcyi najnowszej, do noszenia we dnie i w nocy, tudzież wszelkie rodzaje **opasek, bandaży, angielskich i francuskich pończoch żylakowych. Nowości suspensoryj** i (1586-9-13
jednostronne od złr. 2·50—4·50
dwustronne od złr. 4·50—8.50
chirurgicznych towarów gumowych.
O. Neupert's Nachfolger
w WIEDNIU, tylko I. Graben Nr. 29, im Innern des Trattnerhofes.
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Mädchen-Pensionat.
8-klassige höhere Töchterschule mit Kindergarten.
Unterrichtssprache deutsch, Conversation französisch und englisch. Polnische Sprache ebenso gründlich wie an andern Anstalten. — Pensionspreis fix 300 fl. ö. W.— Kurs vom 1. September. (2072-7-8)
Ludmilla Tschapka,
Schulvorsteherin, Domherrngasse Nr. 9.

Helena Jelska,
uczennica Rubinsteina, daje lekcye muzyki u siebie w domu i w zakładach wychowawczych. Karmelicka Nr. 43. (2119-6-10)

PANIENKA
w wieku wyżej 9ciu lat, znajdzie bardzo dobre umieszczenie z opieką rodzicielską. W domu bona Francuzka. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Gołębiej pod Nr. 16, pierwsze piętro. (2208-2-2)

W domu P. Tlachnego pod L. 7 przy placu na Groblach pod Zamkiem jest miejsce dla czterech **studentów** — z wiktem, obsługą i rodzicielską opieką.
(2194-2-3) *M. Swierczewska.*

W Krakowskim ogrodzie
w sobotę dnia 29 sierpnia 1885 r.
tylko jedyny raz spalone będą wielkie, wspaniałe i wodne
ognie sztuczne
przez słynnego ces. król. nadwornego pirotechnika
Antoniego Stuwera.
I. oddział: „wspaniałe ognie sztuczne" składa się z 3 frontów, między temi „obraz hołdu" wraz ze znaczną ilością rakiet we wspaniałych kolorach i wielkim bukietem rakiet.
II. oddział: „wodne ognie sztuczne" składa się z rozmaitych ognistych ptaków wodnych i innych oryginalnych ogni sztucznych. Zakończenie tworzy oświetlenie ogrodu bengalskim ogniem.
Po południu o godz. 4 rozpocznie się
wielki koncert spacerowy
wykonany przez muzykę wojskową 20go pułku piechoty.
Wstęp na koncert i ognie sztuczne 30 ct., dla dzieci i wojskowych 10 cnt. Miejsce numerowane na placu ogni sztucznych wraz z wstępem na koncert 60 cnt.
Tylko przy przeciągłej słocie nastąpi cofnięcie na następny pogodny dzień, przy wątpliwej pogodzie jednak ognie sztuczne stanowczo będą spalone. (2226-2-2)
Początek koncertu o godzinie 4, początek ogni sztucznych o godzinie 8.

DO SPRZEDANIA
dwa wozy transportowe, dwie pary chomont i dwie maty gutaperkowe mało używane, za bardzo przystępną cenę. — Można oglądać przy ulicy Długiej pod Nr. 6. (2065-3-3)

Zarząd dóbr Bierzanów,
poczta i stacya Bierzanów — poleca do siewu:

BANATKĘ z oryginalnego siewu	złr. 10	ct. 50
„ z drugiego siewu	„ 9	„ 50
OSTKĘ czerwoną	„ 9	„ 50
GÓLKĘ „	„ 9	„ 50
ŻYTO montańskie z orygin. siewu	„ 8	„ 50
„ „ z drugiego siewu	„ 7	„ 50
„ saskie	„ 7	„ 50

Cena za 100 kilo loco dworzec. (2204-2-3)

Tapety
z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca
największy skład tapet,
storów do okien, cerat na meble i stoły (1442-151-)
Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Winogrona
dojrzałe i słodkie, świeżo zerwane, także **brzoskwinie, jabłka** i **gruszki** 1 złr. 50 c., **melony, śliwki** i **pomidory** 1 złr. 25 ct. rozsyła 5 kilowy koszyk opłatnie do każdej stacyi pocztowej (2110-5-)
Ed. Rittinger, właściciel winnic w Werschetz w połud. Węgrzech.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1370-18-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*